

Barwne dekoracje • Akademie • Spotkania • Koncerty

Wielkopolska przed majowym świętem

W Wielkopolsce, podobnie jak w całym kraju, trwają ostatnie przygotowania do obchodów 1 Maja. W roku 30-lecia PRL, doroczne Święto Klasy Robotniczej jest szczególnie okazją do podsumowania dotychczasowych osiągnięć gospodarczych i społecznych oraz zastanowienia się nad dalszą poprawą warunków socjalno-bytowych ludzi pracy.

Miasta i wsie województwa poznańskiego przybierają ładniejszy wygląd. Pojawia się w nich coraz więcej elementów dekoracyjnych. Zwłaszcza budynki zakładów pracy, instytucji i szkół przozdobiane są flagami, kolorowymi planszami i transparentami. W środę, kiedy wyruszą pierwszomajowe pochody, miasta powiatowe tonąć będą w powodzi barwnych dekoracji.

W miastach województwa poznańskiego rozpoczęły się

spotkania z działaczami ruchu robotniczego oraz odbywają się powiatowe akademie. Prezentowane są na nich rezultaty wspólnej pracy dla dobra poszczególnych powiatów oraz perspektywy ich dalszego rozwoju.

Ludziom dobrej roboty dedykowane są także koncerty, które przygotowano m.in. w Gnieźnie, Jarocinie, Krotoszynie, Nowym Tomyślu, Środzie i Turku. W wielu powiatach, jak np. w Ostrzeszowie organi-

zowane są spotkania z najlepszymi pracownikami.

Wyrazem uznania dla zasług zonych pracowników w powiatach jest wpisanie (w dniach od 27 do 29 bm.) ich nazwisk do księgi przodowników pracy.

Majowe święto poprzedzają w województwie poznańskim liczne imprezy artystyczne i sportowe. Większość z nich, dostępna dla ogółu, odbywać się będzie we wtorek, 30 bm. i w środę, 1 maja. (a)

Akademia w Zakładach H. Cegielski

W zakładach pracy i instytucjach, uczelniach i szkołach Poznania i Wielkopolski odbywają się akademie, spotkania i wieczornice poświęcone pierwszomajowemu świętu.

Obchody zainaugurowała wczoraj akademie w Zakładach H. Cegielski. W świetlicy zakładów zebrali się pracownicy największego kombinatu przemysłowego Wielkopolski. Obecni byli też przedstawiciele kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładów, Politechniki Poznańskiej, która współpracuje z zakładami, pracownicy wszystkich wydziałów, byli pracownicy przedsiębiorstwa. Przybył również konsul generalny ZSRR w Poznaniu, Nikołaj Talyzin.

Po odegraniu hymnu narodowego akademie otworzył i powitał zebranych przewodniczący Rady Przedsiębiorstwa ZZM, Zygmunt Nowak. Referat okolicznościowy wygłosił i sekretarz Komitetu Zakładów WZPR — Zenon Jaśko wiak, przypominając pierwsze majowe tradycje, rozwój Zakładów w XXX-lecie oraz o mawiając najważniejsze zadania stojące przed całą załogą. Część oficjalną zakończyła Międzynarodówka.

W części artystycznej wystąpili artyści scen i estrady poznańskiej: Wielkopolska Orkiestra Rozrywkowa pod dyrykcją Mirosława Bukowskiego, Chór Męski Politechniki Poznańskiej, Janina Guttnerówna, Andrzej Kizewetter, Nadzieja Winiarska, Małgorzata Orwat i Zdzisław Krauze. Całość koncertu prowadziła Ewa Koneczna. (jk)

Po zamachu stanu w Portugalii

Pierwsze wystąpienie szefa nowych władz

63-letni gen. Antonio de Spínola, zdymisjonowany w połowie marca zastępca szefa sztabu generalnego Portugalii, przejął władzę w tym kraju, stojąc na czele 7-osobowego komitetu wojskowego. Z doniesień napływających z Lizbony wynika, iż „ruch sił zbrojnych”, który obalił w czwartek rząd premiera Marcela Caetano, kontroluje sytuację w kraju. Wygląda też na to, że zbrojny zamach cieszy się poparciem mieszkańców Lizbony.

W piątek rano gen. Spínola, w otoczeniu prawie wszystkich członków komitetu wojskowego, wystąpił przed kamerami telewizyjnymi i wygłosił krótką proklamację. Oświadczył, że grupa której przewodzi, zagwarantuje wszystkie fundamentalne prawa obywatelskie, zwłaszcza swobodę wypowiedzi. Zapowiedział także swobodę tworzenia partii politycznych, zorganizowanie wyborów do Konstytuanta, która decyduje o przyszłości republiki.

Jednocześnie Spínola oświad-



Przedsiębiorstwa budujące kolejne wieżowce przy ul. Czerwonej Armii zakończyły już najważniejszą część prac, dzięki czemu ulica zyskała na estetycznym wyglądzie.

Fot. — K. Przychodźki

Gospodarka paliwowo-energetyczna • Ochrona gruntów rolnych • Sprawa budowy maszyn i silników elektrycznych • Podwyżki płac dla pracowników handlu

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 26 bm. na swoim kolejnym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyło program dalszych posunięć zmierzających do poprawy gospodarki paliwowo-energetycznej.

Program ma charakter kompleksowy. Zawarte w nim są — obok przedsięwzięć o charakterze doraźnym, dotyczącym głównie eksploatacji urządzeń energetycznych — różne zamierzenia, których urzeczywistnienie, choć wymagające często dłuższego czasu, będzie miało zasadniczy wpływ na oszczędne, racjonalne zużycie paliw i energii w całej gospodarce, głównie zaś w przemyśle i gospodarce komunalnej. Chodzi przede wszystkim o prace zwią-

zane z projektowaniem i konstrukcją nowych oraz modernizacją istniejących urządzeń energetycznych, w sposób zapewniający zmniejszenie jednostkowego zużycia paliw i energii. Temu samemu celowi będą służyć nowe rozwiązania technologiczne, automatyzacja systemów ciepłowniczych, regulacja sieci, a także wprowadzanie metod umożliwiających stosowanie tańszych bądź bardziej dostępnych nośników energii.

Program precyzuje dla różnych dziedzin gospodarki konkretne zadania ilościowe, zakładające uzyskanie docelowych oszczędności w zużyciu paliw i energii — do 1980 r.

W dziedzinie rolnictwa Prezydium Rządu ustaliło szereg kolejnych przepisów wykonawczych do ustawy z października 1971 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów. Rozpatrzone również i przyjęte przygotowane przez Ministerstwo Rolnictwa program rozbudowy i modernizacji systemów oraz urządzeń pomiarowych i sygnalizacyjnych państwowych służb hydrologiczno-meteorologicznych.

W sprawach inwestycji Prezydium Rządu podjęło decyzje związane z rozwojem zakładów wytwarzających duże maszyny elektryczne i silniki trakcyjne. Przewidziano rozbudowę i modernizację zakładów „Dolmel” we Wrocławiu i „Emil” w Zychlinie — znanych producentów maszyn elektrycznych i silników trakcyjnych. Prezydium Rządu rozpatrzyło również przedsięwzięcia zmierzające do zwiększenia produkcji urządzeń dla przemysłu cukrowniczego oraz kompleksnych obiektów chemicznych; postanowiono rozbudować i unowocześnić zakłady w Świdnicy, Nysie i Kielcach. Wydatne zwiększenie produkcji w obu przypadkach jest sprawą bardzo ważną, zarówno z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb gospodarki, jak i rozwoju eksportu.

Na posiedzeniu przyjęto, opracowany przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, szczegółowy pro-

gram oraz zasady regulacji i podwyżki płac, z dniem 1 czerwca br., pracowników zatrudnionych w handlu wewnętrznym.

Prezydium Rządu zatwierdziło porozumienie pomiędzy rządem PRL i rządem ZSRR przewidujące udział Polski we wspólnej budowie przez kraje RWPG Kijembajskiego Kombinatu Azbestowego. Ma to duże znaczenie dla naszej gospodarki, gdyż zapewnia nam w perspektywie pokrycie szybko rosnącego zapotrzebowania na azbest. (PAP)

„Dożynki 1974”

Przygotowania w pełnym toku

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek w Poznaniu. Obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego WZPR — Jerzy Zasada.

Na posiedzeniu omówiono projekt programu obchodu tego tradycyjnego święta żniwiarzy i podjęto szereg istotnych w tej sprawie decyzji. Nie wnikając w szczegóły, można stwierdzić, że program będzie bardzo obszerny i atrakcyjny. Na przykład w wielu imprezach kulturalnych i sportowych wystąpią w barwnych strojach liczne grupy dziewcząt i chłopców.

Tematem wczorajszego posiedzenia były także sprawy związane z przyjęciem w naszym mieście i województwie licznych delegacji z całego kraju oraz z zabezpieczeniem kwaterek wszystkim ludziom, przygotowującym i realizującym program Centralnych Dożynek. Wysłuchano również informacji o stanie przygotowań do otwarcia z okazji „Dożynek 1974” — Wystawy Osiągnięć Rolnictwa. Zakłada się, że wystawa posiadać będzie charakter problemowy, a nadto przewiduje się ekspozycję maszyn rolniczych oraz fragmentów niektórych rozwiązań w budownictwie inwentarskim. Planowany jest kiermasz książek i wydawnictw rolniczych. (sc)

CO O TYM SĄDZICIE

Sami czy z nami?

Jak się bawiłaś w kamawale? — pytam dorastającą dziewczynę.

— Wcale się nie bawiłam, nie licząc szkolnej zabawy pod czujnym okiem grona profesorskiego — stwierdza z nutką żalu.

— Trzeba było urządzić prywatkę...

— Rodzice nie pozwalają. Uważają, że mam się uczyć. Ich zdaniem, prywatki są siedliskiem zepsucia. Nie pozwalają ich urządzić ani chodzić na tańce do koleżanek.

Rodzice tej młodej osoby należą do grona wychowawców, upatrzonych w młodzieżowej zabawie źródło zła i demoralizacji. Pogląd ten jest dość powszechny. Nawet u państwa Matysiaków z radiowej audycji niepokojono się o Kasię, bawącą się na prywatce. I jak się okazało, obawy były słuszne. Koledzy raczyli się alkoholem, namawiali dziewczętą do picia, Kasi z trudem udało się opuścić to grono.

— Ich, to znaczy młodych, trzeba trzymać krótko — przekonuje mnie ojciec ucznia technikum. Moja młodość przypada na pierwsze lata powojenne. Myśmy wtedy pracowali, a nie myśleli o zabawie. Współczesne pokolenie bardziej niż obowiązkiem interesuje się rozrywką. Jak skończy szkołę, będzie pracował, wtedy niech robi co chce. Dopóki ja za niego odpowiadam, pilnuję, aby się uczył, a nie włóczył po prywatkach. Zresztą za niego mogę ręczyć, to dobry chłopiec. Ale pani wie — ścisza głos — jacy są inni, piją i wyciniają różne rzeczy.

Najłatwiej obarczać odpowiedzialnością za własne niepowodzenia i błędy — drugich. Często zapominamy, że nasze dzieci nie będą żyły na bezludnej wyspie, a umiejętność współżycia jest niezbędnym atrybutem dorosłości.

Za moich czasów — zwykli mówić rodzice, bawiono się w obecności dorosłych i żadnych bezczesztw nie było. Teraz młodzi żądają, aby oprócz im „chatę”, to znaczy abyśmy wynieśli się na czas zabawy z domu — mówią rodzice. My ich krepujemy. Gdy zostają sami, zabawa niewiele wspólnego ma z tańcami.

Młodzi czują się taką opinią urażeni. To nieprawda, że zabawa ma dla nich tylko wtedy urok — twierdzą, gdy rodziców nie ma w domu. Jak w każdej życiowej sytuacji, tak i w czasie zabawy zachowanie się jest odbiciem osobistej kultury. Kto ją posiada, będzie się bawił tak samo z udziałem rodziców jak i bez nich. W domach, w których młodzież na co dzień traktowana jest przez matkę i ojca w sposób oaterski, z pełnym zaufaniem, urządzanie prywatki nie jest wydarzeniem. Jeżeli rodzice przyjmują gości, to dlaczego nie mogą tego robić dorastające dzieci? Życiowe wzory postępowania dzieci czerpią przede wszystkim od nas. Jeżeli nasza zabawa suto zakrapiana alkoholem kończą się awanturami i interweniować musi milicja, to należy przypuszczać, że prywatka będzie miała podobny przebieg...

Potrzeba zabawy przynależna jest młodemu wiekowi i raczej należałoby się niepokoić, gdyby młodzi ludzie wyrzekli się rozrywki. Przecież jest ona częścią życia towarzyskiego, które będzie i ich udziałem. Utałała się, opinia, że prywatki są źródłem zła. Nie dość, że magnetofon rozkręcony na cały regulator, to na dodatek piją alkohol i robią Bóg wie co. Czy zatem, jeżeli prywatka przemienia się w niewybredną, zakrapianą alkoholem zabawę, to winę ponoszą wyłącznie młodzi? Może powinni tylko uczyć się, a zabawę odkładać na potem, gdy już będą dorośli i samodzielni. Boimy się, że młodzież pod naszą nieobecność będzie się zachowywała, delikatnie mówiąc, niewłaściwie. Czy źródła naszych niepokojów o postawę dzieci należy szukać w prywatkach? Jeżeli zabawa w gronie rówieśników jest okazją do ujawniania „innej twarzy”, to chyba w naszym systemie wychowawczym popełniliśmy błąd.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie. Adres: „Głos Wielkopolski” 60-959 Poznań, skrytka pocztowa 1074.

Dokończenie na str. 2

Wyższa płaca — wyższe wymagania

4,4 miliarda złotych przeznaczono, decyzjami kierownictwa partii i rządu, na regulację płac niemal milionowej rzeszy pracowników handlu. Suma ta pozwoli na podwyższenie zarobków pracowników tej branży. Z drugiej jednak strony, w wyniku tych zmian płacowych, społeczeństwo oczekiwać będzie wzrostu poziomu usług handlowych, kultury handlu i co się z tym wiąże, lepszej działalności wszystkich handlowych jednostek.

Jest więc potrzeba poczynienia kompleksowych, wielokierunkowych posunięć dla uelastycznienia polityki kadrowej, polepszenia społeczno-zawodowego przygotowania pracowników i poprawy obsługi konsumenta. W tym właśnie kierunku zmierzają przygotowania Ministerstwa Handlu Wewnętrzne i Usług do placowej reformy.

JAK DALEKO DO IDEALU?

Nie jest trudno przedstawić sylwetkę wzorowego sprzedawcy. Powinien to być pracownik mocno związany ze swoim przedsiębiorstwem, musiałby to być sprzedawca umiejący doradzić kupującemu, kształtujący w pewnym stopniu gust konsumenta. Wreszcie — pracownik umiejący szybko reagować na potrzeby konsumenta, organizujący w porę odpowiednią podaż towarów wespół z wytwórcą.

Tacy pracownicy już w handlu bywają — są jednak na razie nieliczni. Istnieje konieczność upowszechnienia takich wzorów, postaw. Wymagają tego nowe zasady działania handlu, w którym upowszechniono przed rokiem system finansowania i zarządzania w ramach tzw. Wielkich Organizacji Gospodarczych. Regulacja płac ma być w dużej mierze sprzymierzeńcem całego systemu działań, idącego w tym właśnie kierunku. Wprowadzi on m. in. trwałe bodźce do zwiększania efektywności pracy handlu, środki placowe rosnąć bowiem będą proporcjonalnie do wyników działania załóg. Znaczący też bodźcem ma być wprowadzenie dodatku stażowego za liczbę lat przepracowanych w handlu. Umożliwi to preferowanie pracowników z długoletnim doświadczeniem.

Wobec rosnących wymagań w stosunku do kadr handlu zmianie musi ulec dotychczasowy system szkolenia młodych pracowników. Nie wystarczą już tradycyjne szkoły zawodo-

we. Ciężar wychowania młodych handlowców w większej mierze przejęty zostanie przez praktyczne zakłady szkoleniowe. Wymaga to uzupełnienia kadr szkoleniowych o wysoko-kwalifikowanych psychologów, socjologów, pedagogów, którzy byliby odpowiedzialni za prawidłowy nabór kandydatów do pracy w handlu.

NOWY MODEL SZKOLENIA

W praktyce ma to być między innymi stosowane przez tworzenie specjalnych, dużych magazynów handlowych obsługiwanymi wyłącznie przez mło-

ne są rozwiązania prowadzące do lepszego wykorzystania sił tych ludzi, którzy już w handlu pracują. Pomóc mogą także zabiegi organizacyjne.

JAKI CZAS SPRZEDAŻY

Jednym ze starych mankamentów pracy w sklepach jest ich czas otwarcia. Otwierane w późnych godzinach przedpołudniowych, zamykane o osiem nastej czy dziewiętnastej, w obecnych warunkach organizacyjnych, sklepy absorbują pracujących tutaj ludzi (zdecydowana większość kobiet) niemal cały dzień.

Wydłużenie czasu otwarcia sklepów (jak to jest w wielu krajach) pozwoliłoby na szerzej wprowadzenie zmianowości w pracy, póletatów itp. Zarazem niejako automatycznie sklepy stałyby się chłodniejsze, gdyż podczas jednego dnia przewinęłoby się przez nie więcej klientów. Problem w tym: że my nie jesteśmy przyzwyczajeni do robienia zakupów po godzinie dziewiętnastej. Ale nawyki można przecież zmienić.

W dalszym ciągu praca w handlu pozostanie ciężką. Ciągłe dzwiganie towarów, uzupełnianie asortymentu na półkach, przy zupełnym niemal braku mechanizacji, czyni pracę w handlu dostępną tylko ludziom o niezwykłym zdrowiu. Są konieczne choćby najprostsze wózki ułatwiające pracę.

Inny jeszcze problem dotyczący kadr, to adaptacja pracowników. Obecnie już około 50 procent pracowników handlu stanowią ludzie bardzo młodzi. Z drugiej strony wiadomo, że wielu absolwentów szkół handlowych w krótkim czasie porzuca wyuczony zawód. Stąd właśnie istnieje konieczność położenia szczególnego nacisku na zawodową adaptację tych ludzi, na ich zainteresowanie zawodem i umiejętne wykorzystanie kwalifikacji.



Istnieje możliwość wykształcenia takiego wzoru pracownika handlu, takiego wzoru sprzedawcy, jakiego oczekuje społeczeństwo. Potwierdziły to choćby dotychczasowe wyniki naszej kampanii, liczne medale HANDLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI. Ta batalia o wysoką rangę zawodu i poziom obsługi społeczeństwa wchodzi teraz w nowy etap, wsparty nowym medalem handlu, bodźcami, regulacją płac.

JAN KORZENIEWSKI



dych adeptów zawodu, dla stworzenia im szans szybkiego awansu, warunków samodzielności, zdrowej rywalizacji, wykształcenia zawodowej dumy. Mają to być jednostki szkoleniowe prowadzone przez pedagogów. W Poznaniu projektuje się, na przykład, w niedługim czasie oddanie pawilonu na Ratajach, podległego Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Tekstylno-Odzieżowemu, na tego typu zakład. Kierownikiem ma zostać doświadczony pedagog.

W nowym modelu pracy w handlu ma nastąpić zwiększenie odpowiedzialności kadr kierowniczych wszystkich szczebli. Zwiększony też zostanie przepływ informacji o sytuacji przedsiębiorstwa, o zadaniach, planach — do każdego pracownika, mogącego swoją pracą przyczynić się do lepszego spełnienia powierzonych danemu zespołowi funkcji.

Nasuwa się pytanie, czy w związku z regulacją płac automatycznie zadziałają wszystkie wymienione tutaj czynniki po prawy? Oczywiście tak nie będzie. Podwyżka płac stanie się tylko bodźcem, który zapewne w różnych handlowych organizacjach, różnie będzie wykorzystany. Nie skończą się też automatycznie kadrowe kłopoty handlu. I tutaj koniec

Bez komputera

Fakty zamiast przymiotników

Mówiąc lub pisząc o zużyciu w naszej gospodarce materiałów używa się zwykle przymiotników. Tym razem — po prostu na faktach, mo że większe sprawią wrażenie?

Jak obliczyli eksperci nakład materiałowy na czystkę produkcji czystej wynosi w Polsce 1,70; tenże element ekonomiki zmierzony w przemyśle czechosłowackim ma wartość 1,55, a w energetycznym — tylko 1,40. Ta różnica wyrażona przez wskaźnik 0,30 — to miara możliwości, jakie są do użycia z pomocą środków technicznych i organizacyjnych uwalniających nas od nadzwyczajnych, lecz ogólnie dostępnych. Jest to zarazem dość wierne obrazy rozmiarów produkcji różnych dóbr, jaką można by uzyskać z porcji materiałów dziś zużywanych.

To wyliczenie doskonale wprowadza w istotę sprawy aktualnej nie od dziś, lecz ostatnio nabierającej znaczenia wręcz wyjątkowego. W czasie tysiąca dwustu ubiegłych dni wykonano (nawet z pewną nadwyżką) — a zdarzyło się to po raz pierwszy w dziejach planów wieloletnich — obowiązkowo zapisane w planie zmniejszenia kosztów materiałowych. Ten sukces, już pozbawiony nieoczekiwanego blasku przez zestawienie z sytuacją w krajach sąsiadujących, zmniejszając swoją moc po krótkiej chwili zastanowienia: były to przecież zadania ustalone na

zużycie, zmniejszenie zużycia całej tej przemysłowej materii o około dwadzieścia miliardów złotych ponad to, co zapisano w rubryce „obniżka kosztów” na lata 1974 — 1975. Takie wymagania wynikają z faktu przyspieszenia obrotów ekonomiki. Owe dwadzieścia dodatkowych miliardów to finansowy wyraz konieczności technicznych, technologicznych, organizacyjnych, jakim trzeba stawić czoła, by utrzymać tempo bez zakłóceń rytmu. Bo przecież roczne wyprzedzenie w produkcji przemysłowej oznacza dodatkowo, wcześniejsze zużycie surowców i innych składni-

ków materiałowych wartości ponad stu miliardów złotych. Takie napięcie w bilansie, powstałe w czasie, gdy termin „kryzys surowcowy” przestał być znany jedynie specjalistom, wymaga zdecydowanych i szybkich działań, by nie stracić tempa, a zatem — szansy odczuwalnego poprawiania warunków życia.

A możliwości — no cóż, te zawsze były znane. Do powinności konstrukcyjnych technologicznych, projektanckich, jakie klasyfikowano

dotąd nieraz, do całej analizy sytuacji w gospodarce materiałowej dopisać obecnie trzeba czynników zmieniających sytuację w sposób niezmierznie korzystny. Przecież majątek trwały gospodarki zwiększa się, w wyniku intensywnego inwestowania, aż o trzecią część. Każdego z roboczych dni, średnio licząc, przemysł zyskuje dział lub oddział fabryczny o produkcyjnej wartości pół miliarda złotych. Rok obecny zamknie się, licząc według wartości, dwakroć większym przyrostem mocy opartej na najnowszej technice. Te wszystkie czynniki powinny zna-

leżać wyraźne potwierdzenie w sferze zużycia materiałów. Bo gdyby ktoś zamierzał utrzymać za pięć czy za osiem lat dzisiejsze zużycie materiałów w przeliczeniu na cząstkę dochodu narodowego, to już dziś należałoby podejmować olbrzymie, dodatkowe inwestycje w kopalnictwie, w branżach towarzyszących, gdyż inaczej zabrakłoby po prostu materiałów dla dynamicznie zwiększanej produkcji.

Zwykle marnotrawstwo — a ciągle jeszcze wykrywa się takie fakty, jak składowanie precyzyjnych rur pod chmurką, wysypywanie gipsu na ziemię, niedbaty wyładunek materiałów budowlanych — może zniechęcić w przypadku bezkarności i tolerancji, tych wszystkich, którzy chcą pracować lepiej i mądrzej. Co więcej, ci właśnie stanowiący olbrzymią większość, nie chcą się już godzić na taką tolerancję bądź nieudolność, gdyż uświadomili już sobie, jak mało trzeba, by zepsuć efekty starań wieloosobowych zespołów.

Widząc źródło postępu w gospodarce materiałowej w pracy konstruktora, technologa, projektanta nie można wyłączać z tego procesu, tak niezbędnego dla utrzymania właściwej jakości życia, zwykłej staranności i nadzoru wszystkich pracujących. W rachunku nie może więc zabraknąć najprostszej cnoty — gospodarczości.

ROMAN LENCEWICZ



Symbol przyjaźni

Szczecin. Powstające przy ul. Santockiej bloki mieszkalne to Osiedle Przyjaźni stawiane przy pomocy budowniczych z Leningradu — symbol przyjaźni polsko-radzieckiej. Fot. — H. Kamza

Przed Dniami Kultury, Oświaty, Książki i Prasy

O czym marzy, jakie ma kłopoty wydawca — milioner

Rozmowa z Wiesławem Bekiem — wiceprezesem RSW „Prasa — Książka — Ruch”

Już wkrótce będziemy obchodzić tradycyjne „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy”, które w tym roku zostaną zorganizowane ze szczególnym rozmachem, ukazując osiągnięcia 30-lecia PRL w zakresie kultury i oświaty oraz perspektywy dalszego rozwoju tych dziedzin. Ogromną rolę spełniła i na do spełnienia książka i prasa. Bogatym dorobkiem w dziedzinie jej produkcji oraz upowszechnienia może pochwycić się największy w kraju kombinat prasowo-wydawniczy RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

Na ten temat publikujemy z „Expressu Wieczornym” rozmowę z wiceprezesem RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Wiesławem Bekiem.

— RSW jest najpotężniejszym potentatem prasowym w Polsce...

— Podarujemy sobie przymiotnik „najpotężniejszy”. Zatrzymajmy się na faktach. Otóż na 105 egz. dzienników i prasy periodycznej przypadających w ub. r. na 1 mieszkańca w Polsce, 36 egz. wydawała nasza spółdzielnia. W tym czasie jednorazowy średni nakład prasy codziennej wynosił 39,3 mln egz., z czego 22,9 mln egz. stanowiły tytuły RSW. Jak z tego wynika, istotnie, wydajemy ogromną większość prasy krajowej. Fakt zresztą powszechnie znany Czytelnikom.

— W nazwie Spółdzielni obok „Prasy” widnieje „Książka”...

— W naszym kombinacie wydajemy książki: „Książka i Wiedza”, Wydawnictwo „Interpress”, Biuro Wydawniczo-Propagandowe, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne oraz Agencja Wydawnicza. W tym roku plan tych wydawnictw przewiduje wydanie 664 tytułów książek w łącznym nakładzie 20 mln egz. co stanowi 1/7 nakładu wszystkich książek, które w br. znajdą się na półkach księgarskich. Znacznie wyższy udział posiadamy w zakresie książek społeczno-politycznych. Mają one ukazać się w łącznym nakładzie 8,8 mln egz., z czego 4,4 mln egz., a więc połowę, przygotowują nasze wydawnictwa.

— A co oprócz książek?

— Specjalizujemy się i posiadamy wyłączność w zakresie wydawania plakatu politycznego, materiałów do szkolenia ideologicznego, wydajemy dużo albumów artystycznych oraz kalendarzy.

— I pocztówki...

— W tej dziedzinie jesteśmy niemal monopolistami. W tym roku wydajemy ok. 1 200 serii w orientacyjnym nakładzie 217 mln egz.

— Jest pan zatem wydawcą-milionerem. Powiada, że milionerzy nie mają żadnych kłopotów. Czy nie miewa ich również wydawca-milioner?

— Niestety, miewa.

— Jakże najpoważniejsze?

— Z papierem i poligrafia. Z papierem kłopoty są dwojakiego rodzaju: przy produkcji książek — niedostateczna ilość importowanego papieru, co wiąże się z aktualnym jego deficytem na rynkach światowych i rosnącymi cenami, przy produkcji gazet — również ilość i często niska jakość papieru krajowej produkcji.

Trudności z bazą poligraficzną rokuja szybsze, pomyślnie rozwiązania wobec poważnych inwestycji dokonanych w tej gałęzi przemysłu. Wyrażna poprawa powinna nastąpić w najbliższych latach.

— Używa się często określenia „polityka wydawnicza”. Co ją kształtuje? Jak jest realizowana w RSW, z jakimi rezultatami dla Czytelnika?

— Kierunek tej polityki precyzują jasno Tezy KC PZPR na XXX-lecie Polski Ludowej stwierdzając, że do r. 1990: „Nakłady książek i prasy osiągną poziom zaspokajający potrzeby wysoko rozwiniętego społeczeństwa”. Przed Spółdzielnią stoi więc zadanie zwiększenia nakładów prasy i książek, których deficyt jest na dal odczuwany, podnoszenia poziomu oprawy graficznej, a w wypadku prasy — także zwiększenia objętości. Proces ten zapoczątkowaliśmy w ubr. podnosząc jednorazowe nakłady prasy codziennej o 1,8 mln egz. przy równoczesnych innych zmianach wydawniczych, a przede wszystkim zwiększeniu objętości 70 tytułów dzienników i czasopism, w tym również „Expressu Wieczornego”.

— Czy, zdaniem Pana, rozwój telewizji i radia nie zagraża popularności gazet?

kowano że, fotografia zabija malarstwo, kino — teatr, telewizja — ruch amatorski, radio — książkę. Żadne z tych prorocztw nie spełniło się. Nakłady książek rosną i szybko znikają z półek księgarskich, po gazety, mimo zwiększonych nakładów stoi się w kolejce...

— Rośnie również zapotrzebowanie na książkę polityczno-społeczną?

— Tak, i jest to zjawisko naturalne, ponieważ razem z systematycznym wzrostem poziomu wykształcenia naszego społeczeństwa rozszerzają się horyzonty myślowe człowieka. Zainteresowania Polaków już dawno przekroczyły krąg spraw rodzinnych i praktycznych — zawodowych.

Zainteresowanie książką społeczno-polityczną rodzi się częściej stódko na tle aktualnego wydarzenia w kraju lub za granicą, dlatego nie zawsze jest ona rozchwytywana bezpośrednio po ukazaniu się.

— Czy książka propagandowa dezaktualizuje się?

— Proszę Pani, bardzo trudno sprzeczyć, że jaka książka jest propagandowa. Jest nią na pewno książka społeczno-polityczna, ponieważ rozszerza wiedzę o danym problemie w sposób pełniejszy niż wiadomości przekazywane np. w prasie, ale może nią być również powieść, a nawet poezja. Książka społeczno-polityczna posiada wielki walor: można do niej zawsze sięgnąć. Czy traci aktualność? Nie. Książka o aktualnych problemach Trzeciego Świata napisana np. przed 10 laty posiada walor dokumentalny, określający stan z opisywanego okresu. Dla kogoś, kto interesuje się problematyką Trzeciego Świata, taka książka posiada walor aktualności w sensie uzupełnienia jego wiedzy o przedmiocie.

— Wiem już, że wydawca-milioner miewa kłopoty, a czy także miewa marzenia?

— Nawet kilka.

— Jakże?

— Aby mieć taki krag autorów, zwłaszcza książek polityczno-społecznych, żeby móc wybierać prace najlepsze. Aby rozporządzać dokładnym rozróżnieniem potrzeb czytelników. Aby wydawać książkę szybko i ładnie, aby zawierała ona nie tylko bogate treści, ale by także te myśli przekazywać czytelnikom w sposób zachęcający i sugestywny. Wreszcie, aby system rozprowadzania zwłaszcza książek nie stwarzał trudności w jak najszybszym dotarciu ich do rąk odbiorcy.

— Czy nie są to marzenia „ściętej głowy”?

— Nie. Są to marzenia realistyczne z nadzieją na spełnienie w niedługim czasie, gdyż w tym właśnie kierunku zmierza nasza polityka wydawnicza. Realizacja założeń tej polityki stanowi gwarancję urzeczywistnienia marzeń polskich wydawców.

Rozmawiała:

ANNA KORNACKA

Dypłom, nagroda, świadomość, że to, co stworzyli, jest na coś przydatne, czy po prostu możliwość zrealizowania własnych pasji i zainteresowań?

Jan Dawidowski jest studentem III roku matematyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania przedmiotem zrodziły się już w szkole podstawowej, dalsza droga wiodła więc przez klasę matematyczną Liceum Ogólnokształcącego im. Dąbrowski, na odpowiedni

Młodzi z UAM — nauce i gospodarce

Świat wielkiej przygody

wydział uniwersytetu. Jako uczeń III klasy liceum, zetknął się z prowadzonym przez poznański Uniwersytet Międzyuczelnianym Kołem Numerycznym, w klasie następnej nawiązał kontakt z ówczesną Komórką Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu.

Dwa lata temu — tłumaczy dziennikarzowi — Ośrodek Automatycznego Przetwarzania Informacji (tak się dziś nazywa komórka, w której przed czterema laty stawał pierwszy krok) podjął problematykę ustalania prognoz zapotrzebowania na moc energetyczną, którą trzeba wyprodukować jak najtaniej i we właściwym czasie.

W elektrowniach ciepłych doprowadzenie do pełnej mocy trwa kilka, a nawet kilkanaście godzin. Trzeba więc mieć rozeznanie, jakie będzie zapotrzebowanie na energię w określonych godzinach. Do niedawna dyspozytor ustalał to na wyczucie, w roku 1972 podjęto dla ZEO (Zakładów Energetycznych Okręgu) realizację systemu prognozowania w oparciu o elektroniczną technikę obliczeniową.

Prognoza oparta o metodę opracowaną w Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu wyrezyserowała dyspozytorów, ale miała szereg wad. Obejmowała tylko dni standardowe (od wtorku do piątku), składała się z 8 programów i wymagała korzystania z taśm magnetycznych, niezbyt wygodnych w użyciu.

Jan Dawidowski znalazł dobrą metodę, współuczestniczył bowiem w jej opracowywaniu dla potrzeb Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego, znalazł też potrzeby tych zakładów. Niejedną przecież wakaację przepracował w Ośrodku Automatycznego Przetwarzania Informacji. Wady systemu nie dawały mu spokoju. Szukał nowych, doskonalszych rozwiązań. I oto w ubiegłym roku w wakacje zaproponował zakładom własny system prognozowania, oparty o inną, niż poprzedni, metodę. Składa się on z 5 programów (przy czym w praktyce wystarczy posłużyć się trzema), korzystających z dysków magnetycznych wygodniejszych w eksploatacji, i — co najważniejsze — obejmuje wszystkie dni tygodnia, gwarantując większą dokładność w prognozowaniu obrotowego zapotrzebowania na moc czynną okręgu. Za tę właśnie pracę, zgłoszoną na uczelniany Turniej Młodych Mistrzów Techniki, uzyskał pierwszą nagrodę w grupie prac studenckich.

Turniej Młodych Mistrzów Techniki nie jest niczym nowym. Nietawo jednak spełnić jego wymagania studen-

tom i pracownikom naukowym uczelni typu uniwersyteckiego, która — w przeciwieństwie na przykład do politechniki — prowadzi raczej badania podstawowe, nie zawsze mające bezpośrednie zastosowanie w praktyce. Dlatego też rozpropagowanie idei Turnieju w tym środowisku nie było rzeczą łatwą. A jednak inicjatywa podstawowej organizacji partyjnej Instytutu Chemii UAM, Koła Młodych Pracowników Nauki i Rady Uczelnianej SZSP „chwyciła”. Na tego roczny, drugi z kolei Uczelniany Turniej Młodych Mistrzów Techniki wpłynęły 34 wnioski pracowników i 3 studenckie, w tym 6 zgłoszeń patentowych.

W badaniach rezonansu magnetycznego trzeba na przykład dokonywać pomiaru pól magnetycznych. Przyrządy do tego potrzebne wykonuje wprawdzie Instytut Fizyki PAN, ale są one drogie i trudno dostępne. W gronie pracowników naukowych i naukowo-technicznych Zakładu Fizyki Molekularnej Instytutu Fizyki UAM zaczęto więc rozważać możliwość zbudowania takiego przyrządu własnymi siłami. W trakcie dyskusji zrodził się pomysł nowych, prototypowych rozwiązań. Po półrocznej pracy konstrukcyjnej starsi asystenci Zakładu: mgr Jarosław Kubiak i mgr Michał Ostafin oraz pracownik naukowo-techniczny Zakładu — Grzegorz Kienitz zgłosili do opatentowania automatyczny magnetometr do pomiarów i kalibracji pola magnetycznego. W jego konstrukcji zastawili najnowsze elementy półprzewodnikowe, czyli obwody scalone montowane metodą obwodów drukowanych.

Nowością ich pomysłu jest sposób automatycznego wyszukiwania wartości pola magnetycznego przy jednoczesnym zaznaczaniu skali tej wartości, którą to czynność wykonywano dotąd metodą „króla świeczka”. Przyrząd, prezentowany w Krakowie podczas wrześniowego zjazdu fizyków polskich, od pół roku pracuje bez zarz-

tu, zaś jego twórcy otrzymali już 4 zamówienia... oraz propozycję wystawienia go na tegorocznej letniej ekspozycji „FWG — Moskwa 74”.

Pasją wymienionej trójki jest elektronika. To ona zbliżyła asystentów uniwersytetu i konserwatorów urządzeń teletechnicznych działu głównego energetyki Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych, w której Grzegorz Kienitz pracował do 1972 roku.

Przewodniczący Uczelnianej Komisji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, dr Jerzy Siepak z Zakładu Analizy Instrumentalnej Instytutu Chemii UAM, oblicza, że zgłoszone projekty przyniosą Uniwersytetowi około pół miliona oszczędności, a są przecież wśród nich także prace nieprzeliczone na złotówki...

Konkurs ten traktujemy jako jeden z elementów zmian jakościowych zachodzących w pracy dydaktycznej i wychowawczej naszego uniwersytetu — mówi prorektor UAM prof. dr hab. Krzysztof Gołankiewicz. — Chodzi nam o wyrobienie wśród ogółu studentów aktywnego, twórczego stosunku do życia i nauki, jak najwcześniejsze rozbudzenie w nich pasji badawczej i racjonalizatorskiej. Staramy się bowiem przechodzić w naszej pracy od formy przekazywania wiedzy i sprawdzania stopnia jej opanowania przez studentów do form współuczestnictwa studentów w pracy badawczej.

Turniej w środowisku uniwersyteckim „chwycił”, stwarzając określone ramy dla poszukiwań nowych rozwiązań, przydatnych w gospodarce krajowej oraz we własnej i cudzej pracy badawczej. A że w Poznaniu istnieje zakład doświadczalny „Radiopan”, zajmujący się wytwarzaniem skomplikowanej aparatury naukowej, istnieje szansa, że ciekawe propozycje młodych mistrzów techniki doczekają się nie tylko jednostkowego, autorskiego wykonawstwa.

BOGNA WOJCIECHOWSKA



Dzielo młodych fizyków z UAM

Fot. — „Głos”

Psycholog radzi

Czy sześciolatek może rozpocząć naukę?

W naszym stałym cyklu „Psycholog radzi” zamieszczamy artykuł psychologa Dzielnicowej Poradni Wychowawczo-Zawodowej mgr Elżbiety Kędziory, pomagającej porządkować rodzicom decyzję kiedy należy posłać dziecko do szkoły.

Gdy nadchodzi pora rozpoczęcia nauki w klasie pierwszej, najwięcej wątpliwości mają rodzice dzieci z tzw. wiosennych roczników. Wydaje się, że jeśli dzieci pójdą do szkoły ze swoimi rocznikami, to będą już zbyt wyrośnięte, nudzić się będą w szkole, bo czasem umieją już pisać i czytać. Może więc lepiej posłać je do szkoły w 6 roku życia?

Powszechnie za dojrzałość szkolną uznaje się taki stopień rozwoju umysłowego, emocjonalno-społecznego, fizycznego i motorycznego dziecka, który pozwoli przewidywać, iż po ukończeniu obowiązków szkolnych, zarówno pod względem przyswajania sobie wiedzy, jak i w zakresie uczestnictwa w społeczności szkolnej. Ocena stopnia rozwoju dziecka 6-letniego pod względem dojrzałości szkolnej zajmuje się psycholog w Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Niemniej warto wiedzieć, na co należy zwrócić uwagę, obserwując własnego sześciolatka.

Sprawdzeniem mogą być obserwacje dziecka dotyczące tego, czy potrafi ono stawiać coraz wnikliwsze pytania na temat obserwowanych zjawisk i czy próbuje samodzielnie znajdować na nie odpowiedź, czy używa coraz bogatszego zasobu słów i zwrotów z należytym ich zrozumieniem, czy umie prowadzić rozmowę z osobą dorosłą na temat domu, przedszkola, wakacji, opowiadać obrazki, książeczki itp. Czy orientuje się w coraz dalszej okolicy i samodzielnie umie poruszać się na znanym terenie (zwłaszcza przy przechodzeniu przez jezdnię w drodze do szkoły czy do sklepu), czy potrafi określać czas z coraz większą dokładnością, czy potrafi narysować znane przedmioty, postać człowieka lub zwierzęta, przy czym rysuje barwnie i zachowaniem proporcji odpowiedniej ilości szczegółów, czy zapamiętuje dłuższe zdania i wykonuje polecenia złożone z kilku członów wypowiedzi, czy umie liczyć do 20 ze zrozumieniem, czy próbuje dodawać i odejmować w zakresie 10.

Należy zauważyć, że rodzice w swej obserwacji dziecka koncentrują się na ogół na pamięci mechanicznej („bo on zna tyle wierszyków”), które ma znaczenie nie jest tak ważne; podobnie zdarza się, że uważają za wyjątkowo zdolne dziecko po prostu gadatliwe. Sprawa bywa trudniejsza, gdy podstawowe funkcje intelektualne prezentują dobry lub bardzo dobry poziom, słabsze są natomiast inne sprawno-

ści i zdolności, do których nie przywiązuje się zwykle większej wagi. Obserwujemy więc dalej, czy sześciolatek orientuje się w prawej i lewej stronie ciała, używa przeważnie prawej ręki, nogi, prawego oka, czy też lewej strony ciała, potrafi przerysować trudniejsze kształty lub figury geometryczne, przepisać litery, odtworzyć rytm, zaśpiewać melodię itp., czy pod względem sprawności ruchowej (zręczności, skoczności, energii) jest tak samo sprawny, jak dzieci 7-letnie.

Sprawności te potrzebne są uczniowi klasy pierwszej do zdobywania wiedzy, stanowią podstawę nauki czytania, pisanie, sprawnego wykonywania prac ręcznych itp.

Ale to jeszcze nie wszystko. O tym, czy nawet zdolne dziecko będzie współdziałało ze społecznością uczniowską, czy będzie uczyło się systematycznie, z zaangażowaniem, świadczy stopień dojrzałości społeczno-emocjonalnej. Dojrzałość emocjonalna pierwszoklasisty to: samodzielność w wykonywaniu codziennych czynności (ubieranie się, czesanie, regulowanie tempa marszu w drodze do szkoły, przestrzeganie przepisów na przejściach dla pieszych, zapamiętanie dodatkowych poleceń matki); nastawienie do nauki jako szczególnego powiązania obowiązku i przyjemności, odporność na sytuację nową, czasem stressową (samodzielna wypowiedź przed klasą, spóźnienie się, skarcenie, przykrość ze strony kolegi itp.), i — rzecz niebagatelna — taka zdolność koncentracji uwagi, która pozwoli na aktywny udział w kilku kolejnych, nie zawsze jednakowo interesujących dla dziecka lekcjach.

Dojrzałość społeczna — to jeszcze uznanie autorytetu nauczyciela i pozytywne ustosunkowanie się do jego poleceń, nawet gdy dziecko aktualnie nie ma ochoty na ich spełnienie, ale i pewien krytycyzm, zyczliwość dla kolegów i zdolność przebaczenia, zwłaszcza przykrości niezawinionych, o które w tym wieku tak łatwo. Jak widzimy, wiele warunków spełnić musi dziecko, aby móc uznać je za dojrzałe do rozpoczęcia nauki w szkole. Dzieci 7-letnie, zwłaszcza te, które uczęszczały do przedszkola lub tzw. „zerówki”, na ogół są w stanie sprostać tym wymaganiom. Natomiast dzieci sześciolatki, aby dać sobie radę w szkole nie gorzej od 7-latków, muszą być nad wiek rozwinięte intelektualnie, emocjonalnie i społecznie. Zwykle bywa tak, że pod względem poziomu umysłowego dorównują kolegom o rok starszym, jednakże inne sprawności i zdolności odpowiadają poziomowi dzieci 6 lub 5-letnich.

Dziecko nie potrafi na przykład dłużej skupić uwagi na wykonywanej czynności, załamuje się niepowodzeniem i rezygnuje z ponawiania prób;

rozwiązuje problemy powierzone, niezbyt sprawnie wylicza, a rysunek jest często ubogi. Niektóre dzieci w tym wieku obawiają się jeszcze kontaktu z obcymi, zwłaszcza dorosłymi, są bezradne, gdy matka nie ma w pobliżu. Co ważniejsze, czasem okazuje się, że są leworęczne, lub mają wadę wymowy, którą należy poddać korekcie przed rozpoczęciem nauki. Sześciolatek ma jeszcze cały rok pracy w przedszkolu, „zerówce” czy pod opieką matki, może wyrównać poziom różnych sprawności. Jednakże kandydat do klasy I nie powinien już mieć takich „mankamentów”, bez względu na to, czy ma siedem lat, czy tylko sześć.

Wiele szkół na terenie Poznania prowadzi wcześniejsze zapisy (niemal z rocznym wyprzedzeniem) w celu wcześniejszego uchwycenia nierównomierności rozwojowych u dziecka. Równolegle tworzy się tzw. „zerówki”, czy ogniska przedszkolne w szkołach dla dzieci, które nie uczęszczały do przedszkola. Decyzję natomiast co do możliwości rozpoczęcia nauki przez sześciolatka podejmuje Dzielnicowa Poradnia Wychowawczo-Zawodowa na podstawie badań psychologicznych i lekarskich. Są to badania obowiązkowe, zaś świadczenie Poradni jest warunkiem zakwalifikowania dziecka do szkoły przez Dzielnicowe Wydziały Oświaty. Poradnię przeprowadzają badania dojrzałości szkolnej 6-latków w największym nasileniu w okresie od kwietnia do czerwca.

ELŻBIETA KĘDZIORA

P.S. Czytelników szukających pomocy w rozwiązywaniu różnych skomplikowanych problemów prosimy o nadsyłanie listów z dopiskiem „PSYCHOLOG RADZI”. Ze względu na rodzaj spraw, niekiedy bardzo osobistych, redakcja do puszki w tym wypadku nadsyłanie listów nie podpisanych.

Słucham rejestracja... tak przychodzi nasza czynna jest dwa razy w tygodniu. Niestety, przyjąć możemy piana dopiero za 4-5 tygodni. Trzeba zapisać się w kolejce.

Rejestratorka Poradni Rodzinnej przy Placu Wolności w Poznaniu zapisuje kolejnych pacjentów... z Poznania, Szamotuł, Wągrowca i wielu innych miast, miasteczek i wsi. Trafiają bowiem z różnych stron Wielkopolski, z różnych też źródeł wiedzą o istnieniu tej placówki.

Pokój seksuologa jest duży, przestronny. Stolik, wygodne fotele. Wchodzi pierwszy pacjent. Lekarz, znając objętość jakiegoś towaru, stara się rozładować napiętą atmosferę. Zdaje się nie widzieć wyłamywanych nerwów palców, kropelek potu nad górną wargą i nie dostrzegać tego, że młody człowiek nie umie dobrać słów, aby wyrazić po co przybył.

Lekarz spokojnie zadaje pytania, dowiaduje się — niby mimochodem — o warunki ży-

W poznańskiej Poradni Rodzinnej

Ktoś, kto rozwikła

ciowe, stany uczucia, plany na przyszłość. Kłopoty ujawniają się same. Po chwili toczy się normalna rozmowa. Lekarz, pracuje w tym zawodzie około 20 lat, zna już pewne ciągi przyczynowo — skutkowe. Wyprzedza więc niekiedy odpowiedź pacjenta. To z kolei wyzwała zaufanie do rozmówcy i jego wiedzy: „musi być dobrym lekarzem, skoro od razu wie co mi jest”.

Powoli mężczyzna zrzuca z siebie balast obaw, złych przeżyć. — W życiu intymnym nie może być ani przymusu, ani poczucia winy, ani niecierpliwości — poucza lekarz. Pacjent wychodzi, a w końcu nieważne są przepisane leki, lecz możliwość pozbycia się niepokojów.

Kilka podobnych przypadków i w kolejce pojawia się małżeństwo. Oboje zdenerwo-

wani, nie patrzą na siebie. Ona co chwila odgarnia włosy, on patrzy w jeden punkt.

— Z nami jest bardzo źle, chcielibyśmy się rozstać, dłużej już nie mogę, chyba naprawdę jestem wariatką... — ten wybuch kobiety trzeba przeciekać. Potem od słowa do słowa rysuje się sytuacja. Pobrali się kilka lat temu, będąc bardzo młodą parą. Wkrótce na świat przyszło dziecko, potem następne, niepożądana ciąża, zabieg, strach i tak kilka razy. Teraz dla siebie są wrogami.

Lekarz próbuje przekonać ich, że z tej drogi jest jeszcze odwrót. Trzeba zlikwidować wzajemną wrogość. Kobieta skierować na specjalistyczne badania, zalecić odpowiednie środki antykoncepcyjne — musi wyzbyć się ciągłego strachu.

Potem dopiero będzie można zacząć myśleć o nawiązaniu ponownego kontaktu uczuciowego. Wymaga to dużego wysiłku, ale szansa jest — lekarz zna wiele takich pomysłowych zakończeń.

— Gdybyśmy wtedy nie byli „tacy zieloni” ... mówią na usprawiedliwienie wychodząc.

★

Twarze chłopców i dziewcząt — uczniów maturalnych klas były pełne przejęcia, kiedy na kolejnym spotkaniu Młodzieżowego Studium Wiedzy o Człowieku wykładowca zapowiedział, że jako ilustracja pogadanki na temat przygotowania do ciąży, porodu, położu — wyświetlony zostanie film.

6 milionów pracujących...



...obywateli naszego kraju nie ukończyło jeszcze 30 roku życia. Pracują w wielu nowoczesnych zakładach przemysłowych, zajmują odpowiedzialne stanowiska, uczestniczą w życiu społecznym. Oto warszawskie Zakłady Wytwórcze Przyrządów Pomiarowych „Era”; załogę wydziału montażu urządzeń informatyki stanowi w około 90 proc. młodzież — w większości są to dziewczęta. Fot. — CAF

Dziś już nie wystarczy być porządnym człowiekiem — trzeba być człowiekiem odpowiedzialnym. A wszystko z powodu lawinowego rozwoju techniki, z motoryzacją na czele, oczywiście. Weźmy pierwszy lepszy przykład z ulicy. Albo z autostrady. Pijany łobuz na ulicy może najwyżej komuś podbić oko, ale już pijany gość za kierownicą samochodu może na szosie zabić kilkunastu ludzi.

Codziennie pod kołami samochodów ginie na świecie więcej osób niż w stynnej bitwie pod Termopilami.

Od czasów Adama i Noego potężnie wzrosła możliwość destrukcyjnego działania człowieka. Jeden, zwariowany pilot z niebezpiecznym ładunkiem na pokładzie może narobić więcej bigosu niż cała napoleońska armia. Dlatego też latają oni wyłącznie parami.



— Stale mi mówisz, że mam jeść żebym urosł. To dlaczego wy oboje jeszcze jecie?

Gdy światło zgasło i rozpoczęła się projekcja umilkli nawet najbardziej pewni siebie chłopcy. Prowadzący te zajęcia lekarz wyjaśniał poszczególne fazy i zjawiska, łagodząc w ten sposób drastyczne obrazy. Mimo to, wrażenie było ogromne. Zadawano wiele pytań.

Licealiści, bo dla nich od dwóch lat odbywają się czwartkowe wykłady w sali Kliniki Ginekologiczno-Położniczej AM przy ul. Polnej, na cykl 6 wykładów zapoznają się z zagadnieniami, które winien znać człowiek dojrzały. Program szkolenia, jeśli to można tak nazwać, obejmuje wybrane zagadnienia z anatomii i fizjologii narządów płciowych, przygotowania fizyczne go i psychicznego do macierzyństwa, poród i połóg, choroby weneryczne, zakażenia planowania rodziny i antykontracepcję oraz psychologiczne aspekty małżeństwa i rodziny.

W tym roku w młodzieżowym studium działającym pod auspicjami Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej i Instytutu Ginekologiczno-Położniczego, odbyły się już 4 cykle takich wykładów prowa-

Technika życia godziwego

Właściciele kuli

Mimo wyposażenia straży pożarnej w najnowocześniejszy sprzęt, łatwiej dziś zostać Herostatesem niż za czasów Herostatesa. Łatwiej zostać bohaterem negatywnym niż pozytywnym. Bohaterem negatywnym zostaje się na własny rachunek, bohaterem pozytywnym zostaje się przeważnie na rachunek innych. W naszej epoce na bohaterstwo jednostki składa się najczęściej suma heroicznych czynów wielu nieznanych ludzi. Na przykład Gagarina złożył się wysiłek umysłowy i fizyczny setek wybitnych specjalistów i uczonych. Ba, można nawet śmiało powiedzieć, że na jego wieczną sławę pracował już Tales z Milety, Platon, Euklides, Pitagoras, Einstein, Szklowski i wielu innych.

Czyni twórcze, wielkie osiągnięcia i odkrycia naukowe, które najbardziej imponują współczesnemu człowiekowi, są dziś zasługą zespołów, rzadko jednostek, oczywiście oprócz wynalazków racjonalizatorskich, które są z reguły pomysłami podwładnych, do których dopisują się przełożeni. Zważmy, że dziś nawet największe nagrody, włącznie z Nagrodą Nobla, przyznawane są coraz częściej zespołom. Jedynie jeszcze w sztuce utrzymuje się nadal monopol na wielkie indywidualności. W innych dziedzinach ludzkiego działania jednostki przeważnie tylko firmują swymi nazwiskami wielkie dzieła kolektywów, uzupełniają sukces w końcowym stadium. Dzieje się

tak zwłaszcza w astronautyce, która jest symbolem naszych czasów. Jeden człowiek decyduje wtedy o powodzeniu i sukcesie na który pracowało wiele anonimów.

A więc jak widzimy, niesłuchanie wzrosła również możliwość i ranga jednostki, wzrosła rola człowieka. Jeden człowiek coraz więcej może, niestety, także i złego. Człowiek człowieka nie musi dziś zabijać z premedytacją, może zabić go przez lekkomyślność lub lekceważenie obowiązków. Wystarczy, że droźnik kolejowy zdrzemnie się na moment, aby nastąpiła katastrofa i zginęły setki osób.

Takie to są problemy naszego czasu. Obecnie zastanawiamy się nad nimi nie tyle felietoniści, co przede wszystkim uczeni. Otrzymaliśmy — nie wiadomo nawet od kogo — kulę ziemską na własność i musimy sobie na niej tak życie ułożyć, aby przez zwykłe niedbalstwo, obojętność, lekceważenie lub głupotę nie wyniszczyć się wzajemnie. Niedługo każdy starał się kawałek tej kuli uszczeknąć dla siebie i odgrodzić murem od innych. Zresztą i dziś się tacy zdarzają. Ale w gruncie rzeczy, mimo tych wszystkich granic i murów, każdy z nas jest prawie właścicielem całego świata, korzysta przecież bez większych przeszkód z jego dóbr. Od właściciela świata wymaga się zaś odpowiedzialności na światową skalę.

KAROL BADZIAK

dziane przez lekarzy z Instytutu i pracowników naukowych UAM. Zapotrzebowania na pogadanki jest znacznie więcej. Młodzież nie chce „być zieloną” i uczyć się dopiero na swoich błędach.

★

Znów jesteśmy w Poradni przy Placu Wolności. Tym razem jednak w gabinecie psychologa. Odwiedziny trwają tu długo — bywa, że w ciągu jednego dyżuru przyjęty jest jeden pacjent, jedno małżeństwo. Szukanie porady u psychologa nie jest powodowane doraźnym nieporozumieniem, kłótnią, sprzeczką. Zanim pacjent się tu zjawi, problemy jego narastają długo, nieraz lata. Tak więc decyzja złożenia wizyty w poradni, jest na ogół dokładnie przemyślana.

Kto najczęściej przychodzi? Z jakimi kłopotami? — trudno poszufladkować to na „przypadki”. Każdy człowiek to całkiem inna sprawa, odrębna karta.

Psycholog przyjmuje ludzi starszych — małżeństwa, które po kilku latach nie mogą zna-

leżć wspólnego języka. Czują się rozszaleni, oszukani — opowiadają swoje dzieje, nieraz ko płaczą przy tym. Przycho- dzą też małżeństwa młode, roz- czarowane już po kilku miesi- ącach codziennością małżeń- ską. Rad szukają narzeczeni i przedstawiają swoje zastrzeże- nia do charakteru partnera. Chcą wiedzieć, czy ich małżeń- stwo będzie udane.

Psycholog wysłuchuje wszy- stkiego, zdając sobie sprawę z tego, iż pacjenci chcą się wy- powiedzieć, wyzalić, poczuć ulgę. Rozmawia z nimi długo, radzi, odradza, przekonuje. Pomaga znaleźć właściwą dro- gę również rodzicom, którzy stracili kontakt z dorastają- cymi dziećmi, matkom, które nie mogą zaakceptować syno- wych, zięciów. Kontakty z przychodnią nie kończą się na jednej wizycie, trwają długo, bo wiele czasu musi upłynąć nim zlikwiduje się narosłe przez lata problemy.

★

Przed wstąpieniem w zwią- zek małżeński nie zdaje się żadnego egzaminu, nie trzeba wykazywać, iż jest się przygo-

W dworcowej świetlicy

Zanim nadjedzie pociąg

Problem młodzieży dojeżdżającej do poznańskich szkół wciąż znajduje się w centrum uwagi władz oświatowych, rodziców i wychowawców. Nie zawsze można pogodzić rozkład jazdy pociągów z planem lekcji i uniknąć rzadkiego oczekiwania na rozpozczęcie zajęć szkolnych, bądź na godzinę odjazdu pociągu. Rzecz w tym aby powstający w wyniku tych rozbieżności czas wolny nie powiększał kosztów godzin straconych, ale został wykorzystany przez dojeżdżających uczniów efektywnie.

Z wagonu kolejowego z napisem: „Dla młodzieży szkolnej” wysiadła grupka dziewcząt i chłopców. Podążając jej śladem, trafiłem do Młodzieżowej Świetlicy Dworcowej, mieszczącej się w budynku Dworca Zachodniego w Poznaniu. Mimo wczesnej godziny, w dzienniku rejestracji dziennych świetlicy figurowało już kilkanaście nazwisk. W sali wypoczynku — przy cichych dźwiękach muzyki płynącej z magnetofonu — trwały już szachowe zmagania uczniów Technikum Kolejowego. Natomiast w sali nauki, w atmosferze pełnego skupienia uczestnicy świetlicy odrabiali lekcje.

Rzuca się w oczy estetyczny wystrój obu pomieszczeń, umiejętnie wzbogacony dużą ilością zieleni i kwiatów.

Z działalnością świetlicy dworcowej zapoznał mnie jej dyrektor, mgr Bogdan Duczmał, który zyskał sobie dużą sympatię, a może nawet i przyjaźń młodzieży, w pełni doceniającej jego trud oraz wysiłek w stworzenie jak najlepszych warunków nauki i wypoczynku dla dojeżdżających uczniów. Każdy może znaleźć tu dla siebie coś miłego, a zarazem pożytecznego.

Dużą część młodzieży poświęca czas spędzony w świetlicy na odrabianie lekcji i pogłębianie swych wiadomości z różnych dziedzin. W myślą o niej zgromadzono pokaźną, bo liczącą 1000 tomów bibliotekę, zawierającą głównie słowniki, wydania encyklopedyczne oraz popularno-naukowe, nieosiągalne często w miejscach zamieszkania dojeżdżających. Nic zatem dziwnego, że biblioteka cieszy się dużym uznaniem młodzieży, sugerującej często zakup nowych, potrzebnych pozycji z rozmaitych dziedzin nauki. Bogaty jest również ze- staw czasopism, który obejmuje 66 tytułów.

Wspomnianym do założenia rodziny wraz z wszystkimi tego konsekwencjami.

Lukę w „wyszkoleniu” stara się wypełnić Towarzystwo Planowania Rodziny, które nie zaleźnie od prowadzonych badań, własnych edycji książkowych i broszur, realizuje różnorodne formy poradnictwa. Dość wymienić cieszącą się od kilkunastu lat nieustanną cym powodzeniem Poradnię Rodzinną prowadzoną wspólnie z „Expressem Poznańskim”, spotkania z narzeczonymi, których współorganizatorami są urzędy stanu cywilnego i Komitety Frontu Jedności Narodu, wykłady, pogadanki, prelekcje.

Od trzech lat działa opisana Poradnia Rodzina TPR przy Placu Wolności w Poznaniu. Wspomnieć należy też wykłady, jakie w kwietniu i maju odbywają się w poznańskich domach kultury na Winogradach i Ratajach. Chodzi cały czas o to, aby tych, którzy „po- mogą rozwikłać” było jak naj- więcej.

JOLANTA LENARTOWICZ

Nie zawsze jednak sam pod- dręcznik wystarcza do rozwią- zania jakiegoś trudnego pro- blemu. Nieraz trzeba — w celu pełnego zrozumienia — sięgnąć po radę lepszego z danym przedmiocie kolegi. Z inicyjatywy dyrekcji oraz samo- rządu świetlicowego powstały więc różnorodne formy pomo- cy koleżeńskiej i konsultacji (głównie z matematyki). Ko- rzysta z nich spora grupa mło- dzieży, której opanowanie try- gonometrii, algebry czy geome- trii sprawia pewne trudności. Pomocnym w tym względzie okazał się Telewizyjny Kurs Przygotowawczy z Matematy- ki. Uczestnicy konsultacji sa- modzielnie rozwiązują omawia- ne zadania, a następnie porów- nują z rozwiązaniami oparoc-owanymi przez korzystających ze świetlicy studentów mate- matyki.

Przyjemnie było popatrzeć na pracę młodzieży w sali nau- ki. Pełne skupienia twarze po- chylone nad zeszytami i książ- kami. Idealną wprost ciszę ma- łą jedynie szelest przewra- canych kartek. Zdyscyplinowa- nie jest niewątpliwie cechą uczestników świetlicy.

Po wyteżonej nauce należy się chwila wytchnienia. Spę- dzić ją można w sali wypo- czynku, oglądając program te- lewizyjny, słuchając dobrej (wcale to nie oznacza, że gło- snej) muzyki, czy dyskutując z koleżankami i kolegami. Du- żym zainteresowaniem cieszą się gry świetlicowe, ale szcze- gólnie umiłowala sobie mło- dzież szachy. Turnieje obsado- ne są z reguły w komplecie, a chętnych zawsze jest więcej niż miejsc.

Spora garstka kibiców „de- bieckiej lokomotywy” stworzy- ła grupę sympatyków „Lecha” i organizuje szereg spotkań po- święconych piłce nożnej. Na jedno z najbliższych zaprosili- ą asutowego kolejarzy — R. Jakóbczaka.

Swego czasu prowadzono również kurs kulinarny z za- kresu przygotowywania kana- pek. Ogłoszony na jego zakoń- czenie konkurs, połączony z degustacją, potwierdził duże

umiejętności dziewcząt z Za- sadniczej Szkoły Gastronomicz- nej w Poznaniu.

Trwałe miejsce w działalno- ści świetlicy zdobyły rajdy, wieczorki taneczne, spotkania z przedstawicielami środowisk twórczych oraz pogadanki o kulturze życia codziennego. Na uwagę i uznanie zasługuje po- wołanie Grupy Wzorowych Podróżnych, której celem jest polepszanie warunków prze- jazdu pociągami, zapobieganie niszczeniu mienia społecznego i podnoszenie kultury współ- ciał. Przynależność do tej gru- py i służba społeczna, a podsta- wowy obowiązek każdego wzo- rowego podróżnego to właści- we i kulturalne zachowanie się w pociągu. Na 2091 zareje- strowanych uczestników świe- tlicy dworcowej, aż 1756 zgło- siło swój udział w tej cieszą- ciej się coraz większym uzna- niem społeczeństwa, akcji. Dla jej prawidłowego przebiegu konieczna jest jednak współ- praca z dorosłymi, którzy zbyt często jeszcze zajmują obojęt- ną postawę wobec działań wzo- rowych podróżnych. Dopiero zaangażowanie i aktywność do- rostłych wzmocni skuteczność pożytecznej pracy społecznej młodzieży.

Opuszczając świetlicę dwor- cową, zatrzymałem się na chwilę w sali wypoczynku; uwagę moją przyciągnął pla- kat zachęcający do zbiórki ma- kulatury na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka. — Chcemy mieć swój skromny udział w budowie tego szpitala — pom- nika — powiedzieli mi uczest- nicy świetlicy.

Obiecałem sobie, że w nie- długim czasie znów tu powró- cę, aby raz jeszcze popatrzeć na pracę młodzieży, która wcale nie jest — jak mawiają czasem starsi — gorsza, lecz po prostu inna. Pełna zapału i energii, gotowa podjąć śmiałe kroki prowadzące do świado- mego uczestnictwa społeczne- go. Wiele jej działań bierze swój początek w Młodzieżowej Świetlicy Dworcowej, stano- wiącej jeszcze jeden przykład dobrze zorganizowanej i pro- wadzonej placówki wychowaw- czej.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Za kulisami Opery

Czuja się aktorami

Zaczynają się schodzić już około godz. 18. Po chwili- li zamieniają się w mni- chów, żołnierzy, paziów, hal- bardników. Jeszcze drobny za- bieg kosmetyczny i na młodych twarzach pojawiają się gęste białe, cudnie sumiaste wąsy.

Jesteśmy na zapleczu Opery Poznańskiej, w pokoju statystów. Gwarno tu i wesoło, jak zawsze przed każdym przedstawieniem. Młodzi ludzie przygotowują się do swoich ról. Jest ich, na stałe związanych z Operą, około dwu- dziestu. Wielu z nich para się sta- tyściowaniem od kilku lat. Czas- mi przychodzą na jeden tylko wy- stęp inni, do których pantoflową pocztą dotarła wieść o możliwo- ści „zagrania” w Operze. Prze- ważają wśród nich uczniowie szkół średnich, lecz są także stu- denci z Politechniki Poznańskiej, Akademii Medycznej, czy UAM. Przychodzą dla przyjemności, a także po to, aby trochę zarobić. Czasami nawet w granicach 1000 zł miesięcznie, gdyż za udział w każdym przedstawieniu dostają 50 zł, za próby oddzielnie — np. do „Wesela Figara” — 30 zł.

Najmłodszymi statystami są kil- kuletnie dzieci, przeważnie z przedszkola przy ul. Chopina. Ma- ją one swoje małe rólkę np. w „Butterfly”.

W „Weselu Figara” Mozarta statyści mają możliwość zagra- nia większych ról; w „Jeździe Łabędzim” współuczestniczą na- wet w pewnych układach bale- towych. Mówi Zbyszek z V Li-

ceum Ogólnokształcącego: Nasta- pra przerwada się powoli w aktorstwo, każdy z nas musi być w pewnym stopniu aktorem, bierna postawa na scenie nie zawsze wystarcza. Maciej, stu- dent chemii na UAM, dodaje: Człowiek staje się konsesem: biorąc wielokrotnie udział w tej samej sztuce, ma możliwość dokła- nego przyjrzenia się grze akto- rów. Poznaliśmy również „kui- sy” pracy w Operze.

Swoją pracę traktują bardzo poważnie, ale i z humorem. Po jednym z przedstawień „Kop- cuszka” Rossiniego, aktor gra- jący rolę zarządcy spogląda na nich nieco podejrzliwie. W cza- sie przenoszenia go w beczce przez scenę huśtał nim — określi- my to delikatnie — trochę za- gwałtownie. Reżyser zrobił kie- dyś „duże oczy”, gdy w czasie jednej z oper na scenie pojawi- ło się dwóch rycerzy, zamiast pięciu...

Chwałą bardzo swojego kie- rownika, szefa grupy statystów który stał się dla nich starszym kolegą i doradcą w wielu sce- tycznych problemach.

T. G.

Grać częściej Mozarta!

Rzadko się zdarza, by muzyka była tak zbiedzna w wyrazie z brzmieniem na zwiska swego twórcy. Mozart — to już jest muzyka, a przynajmniej klucz do jej właściwego odczytania. Dlatego pewnie muzyka ta jest taka łatwa. Ale w takim razie dlaczego bywa za razem tak piekielnie trudna? Może dlatego, że wszyscy nadto dobrze wiedzą, jaka ona jest, więc i to, jak powinno się ją wykonywać. Nie ma w niej spraw skomplikowanych i wieloznacznych; tu jest wszystko proste, lekkie, jasne i logiczne, tak przejrzyste, że nie sposób nie zauważyć o co w niej chodzi. Utrzymać się tylko w tej prostocie, unieść tę lekkość, nie zamieć klarowności struktury. Wystarczy.

Ale to jest właśnie problem dla wykonawców: każde bowiem odstępstwo od choćby tych tylko reguł gry odbywa się na oczach, czy raczej w uszach, świadomych wszystkiego obserwatorów, dla których muzyka Mozarta nie kryje w sobie żadnych tajemnic.

To zresztą wszyscy wiedzą, więc po co o tym pisać? Otóż po to, by siebie samego przekonać, że nie trzeba było ilczyć zbytnio na to, iż premiera „Wesele Figara” Mozarta stanie się rewiacją sezonu Opery Poznańskiej; że z tą lekkością mieć może kłopoty zespół działający długo z dala od twórcy wielkiego wiedeńczyka; że należy zatem zrozumieć, wyrozumieć itd. Zresztą realizatorzy na pewno dobrze zdają sobie sprawę z niedoskonałości przedstawienia.

Zacznę od kierownika muzycznego, Mieczysława Dondajewskiego. Wykazał się wielką zaletą: znakomicie wyczuł — i jako dyrygent przekazał — rytmiczny puls mozartowskiej muzyki. „Natomiaś już kilka pierwszych taktów uwertury uzmysłowiło mi, że... Tempo: nie powiem, by uwertura była za szybka, bo styl szaleł ją w takim tempie nie raz. Była ona za szybka dla tej orkiestry i pod tą batutą. Dyrygent nie znalazł bowiem cza-

su na zacerpienie oddechu, a przez to także na powabne frazowanie. Druga sprawa — „akompaniament”: chcąc zapewne pomóc niektórym głosom przeniknąć ze sceny na widownię — dyrygent tłumil brzmienie orkiestry (niepotrzebnie tak licznej), która chwilami szmerła w karale. Więcej grzechów pamiętam, ale te niechaj — przykładem — wystarczą.

Ważymy teraz na scenę. Śpiewacy śpiewają, tak zapewne, jak im nakazuje ogólna koncepcja przedstawienia. Szczegół nie przykro odczułem słuchając, jak obdarzony cudownym i wszechstronnym głosem Jan Czekay odebrał mozartowskiej muzyce jej naturalną delikatność. Z własnej czy też reżysera woli? Bo reżyser sprowadził sztukę na pogranicze operetki i wodevillu i wydobyl z lioretta bardziej śmieszne niż wesołe motywy, które podkreślił z pomocą ruchu nie znajdującemu uzasadnienia w wytwornej elegancji muzycznej partytury.

Może dlatego śpiewacy zapomnieli o wymogach mozartowskiej muzyki? To prawda, że Mozart napisał ją dla sceny, ale to, że napisał ją Mozart — właśnie, każde nam patrzeć na nią inaczej, niż na operę XIX wieku. Akcja odbywa się tu przy wtórze recitatywów, w których można znaleźć trochę okazji do udratycznienia śpiewu. Arie natomiast Jan Czekay (dla przykładu, bo nie tylko on) nie śpiewał, lecz interpretował tekst słowny, co w wypadku Mozarta jest nieporozumieniem. Trzeba przecież pamiętać, że zestaw słów jest tutaj na tyle przypadkowy, iż w żaden sposób nie wpływa z niego kształt muzyczny frazy. Ta rozwiła się samodzielnie i niezależnie, niejako instrumentalnie.

Podobnie podeszli do sprawy inni śpiewacy, których występu nie omawiam dlatego, że nie posiadają tak znakomitych walorów wokalnych, jak Jan Czekay. A właśnie on miał możliwość podnieść rangę „Wesela Figara” wespół z Barbarą Zagórzanką. Tylko jej śpiew przypominał

mi, z jakim to kompozytorem mamy tu do czynienia. Taki właśnie głos jest Mozartowi potrzebny: nośny, ciepły, ale o wyraźnym zarysowanym konturze, więc nie za miękki, nie rozdragany, a prosty i technicznie niezawodny. Dysponując tymi walorami Zagórzanka użyła ich do właściwego celu: śpiewała przede wszystkim muzykę, zając się trochę, linią melodii i tym wszystkim co stanowi sedno tej pełnej wdzięku muzyki. Ale ta rola nie zmieniła faktu, że na scenie na szczyt opery wystawiono raczej ciekawą sztukę Pierre Beaumarchaisa aniżeli dzieło Mozarta.

Należy hold wielkiemu twórcy złożyć natomiast Stanisławowi Bąkowskiemu. Trudno byłoby mi uwierzyć, że co innego, a nie partytura muzyczna natchnęła go do skomponowania tak wspaniałej scenografii. Bąkowskiego podziwiam od lat i nieraz wydawało mi się, że już niczego lepszego nie wymyśli. A jednak.

Na koniec pozwolę sobie zaproponować taką belferską receptę: jeśli Mozart jest trudny, to trzeba jak najczęściej grać Mozarta. Lepiej rady nie widać. Zrezygnować? Ależ to zbyt łatwe wyjście dla ambitnego teatru operowego!

ANDRZEJ SATURNA

„Wesele Figara” — opera komiczna w 4 aktach. Muzyka: Wolfgang Amadeusz Mozart. Libretto: Lorenzo da Ponte wg. Pierre Beaumarchais w przekładzie Aleksandra Rymkiewicza. Kierownik muzyczny — Mieczysław Dondajewski. Reżyser — Sławomir Zerdzicki. Scenograf — Stanisław Bąkowski. Choreograf — Władysław Milon. Kierownik chóru — Henryk Górski. Przygotowanie Chóru: Dzielęcego „Skowronki” — Mirosława Wróblewska. Premiera: 29 kwietnia 1974 r.

Obsada: Hrabia Almaviva — Marian Kondella, Hrabina Almaviva — Barbara Zagórzanka, Zuzanna — Krystyna Pakulska, Figaro — Jan Czekay, Cherubin — Ewa Werka, Marcelina — Ewa Bernat, Basilio — Edwin Borkowski, Don Curzio — Edwin Przadka, Bartolo — Henryk Łukaszek, Antonio — Roman Wasilewski, Basia — Krystyna Pawełczyk.

Celem — zdrowe wakacje dla wszystkich dzieci

W ostatnich trzech latach podwoiła się liczba dzieci korzystających z zorganizowanego wypoczynku wakacyjnego, letniego i zimowego. W ub. roku osiągnęła ona 6,2 mln. Statystycznie rzecz biorąc, oznacza to, że 84,5 proc. dziewcząt i chłopców w wieku 7-13 lat wyjechało na kolonie i obozy lub wypoczywało w sposób zorganizowany w miejscu zamieszkania.

Ambicją organizatorów wczasów najmłodszych jest uzyskanie w czasie tegorocznych wakacji co najmniej równie dobrych wyników ilościowych, a zarazem zapewnienie zdrowego wypoczynku tym dzieciom, które najbardziej tego potrzebują.

W tym roku zmieniły się zasady finansowania tej działalności przez zakłady pracy — głównego organizatora wypoczynku dzieci. Podstawowym źródłem tych wydatków jest zakładowy fundusz socjalny, dziś już powszechny. W zakładach, które poprzednio otrzymywały dotacje budżetowe na kolonie i obozy, zapewniono w funduszu socjalnym kwoty na ten cel na poziomie szesnastoprocentowym. A zatem nie ma formalnych przeszkód do objęcia wczasami letnimi — we własnych ośrodkach lub opłacając pobyt dzieci w placówkach innych zakładów — co najmniej tylu dzieci, jak i chłopców co w r. ub. Jest to jednak program — minimum, który z pewnością można i trzeba przekroczyć przeznaczając na ten cel większe kwoty z funduszu socjalnego.

Dażymy do zapewnienia w bliskiej przyszłości każdemu dziecku wyjazdu na wypocznik przynajmniej raz w roku. W niektórych województwach to się już udało, a jak pokazują doświadczenia ubiegłoroczne, zdarzały się nawet przypadki wolnych miejsc na koloniach z braku chętnych. Było to jednak pozorne zaspokojenie potrzeb. Wielu rodziców wysłałoby swoje dzieci na kolonie, gdyby zakłady pracy w porę przydzieliły im z pomocą w postaci częściowego przynajmniej udziału w wydatkach związanych z wyjazdem dziecka. Należy oczekiwać, że tym razem każdy zakład będzie miał na względzie potrzeby rodzin wie-

być sprawą ogólnospołeczną. Tak też traktują tę sprawę liczne zakłady pracy, które zapraszają na swoje kolonie wychowanków domów dziecka i podopiecznych PKPS. Np. na Pomorzu zakłady przemysłowe, organizacje społeczne i młodzieżowe zgłosiły już ponad 100 miejsc na koloniach i obozach dla dzieci pokrzywdzonych przez los.

W ostatnim okresie zwraca się znacznie większą niż dotychczas uwagę na organizację wypoczynku dla dzieci z rozmaitymi schorzeniami. Lepsze warunki wypoczynku, opieki lekarskiej i wychowawczej zapewnienia w tym roku podniesienie normy finansowej na każdego uczestnika kolonii zdrowotnych. Kolonii tych stale przybywa. W r. ub. skorzystało z nich o 40 proc. więcej dzieci niż w latach poprzednich, a np. w woj. katowickim liczba kolonii zdrowotnych podwoiła się w ostatnich 3 latach. Jest to jednak jeszcze niewiele w stosunku do potrzeb, jakie zdaniem lekarzy należałoby zaspokoić. Tu także leży więc nie pole dla poczyniń zakładowych, a zwłaszcza wspólnych, międzyzakładowych. (PAP)

Lepsza gospodarka stałą i metalami nieżelaznymi

Wywiad wiceministra R. Trzcionki

Jak już informowaliśmy Prezydium Rządu podjęło niedawno decyzję o utworzeniu Inspektoratu Gospodarki Stalą i Metalami Nieżelaznymi „Ingomet” z siedzibą w Katowicach. O tym, czym podyktowana została ta decyzja i jakie zadania postawiono przed nowym organem, mówi wiceminister przemysłu ciężkiego — Ryszard Trzcionka.

Inspektorat, powołany w miejsce dotychczasowego Centralnego Ośrodka Gospodarki Stalą „Gostal”, jest organem

podległym ministrowi przemysłu ciężkiego, a jego działalność stanowi niejako przedłużenie prac Państwowej Rady Gospodarki Materiałowej — po wiedział R. Trzcionka — główne zadania Inspektoratu widzimy nie w samej kontroli zużycia stali, choć to nadal potrzebne, ale przede wszystkim w rozwijaniu działalności inspiratorskiej i współdziałaniu między producentami i użytkownikami stali, poradnictwem technicznym, ujawnianiu i wykorzystaniu wielkich jeszcze rezerw, tkwiących we właściwym gospodarowaniu stalą i metalami kolorowymi. Podstawowym miernikiem będzie kształtowanie się wskaźnika zużycia stali i innych metali na jednostkę produkcji, a w rezultacie, na każdy tysiąc zł dochodu narodowego.

GŁOSY ROZSĄDKU

Wybory w Afryce Południowej nie zmieniły sytuacji w tym kraju. Większość białych opowiedziała się za utrzymaniem rasizmu jako podstawowej zasady ustrojowej. Powód jest oczywisty: dobrobyt białego społeczeństwa jest możliwy głównie wskutek wyzysku ludności kolorowej. Ta kozyzna dla białych sytuacja trwać będzie dopóty, dopóki istnieć będzie konieczność zatrudniania Afrykanów o czarnej skórze poza obszarem bantustanów.

Wszelako także wśród białych rozlegają się głosy rozsądku. Pojawiają się oznaki znieszczenia polityki apartheidu. Za wyeliminowaniem segregacji na rzecz współpracy wypowiedzią się nawet politycy (np. D. P. de Villiers — prezes wielkiego koncernu prasowego), których lojalność wobec rządu nie może budzić wątpliwości.

Czy rząd weźmie pod uwagę owe głosy i przyniesie prawa obywatelskie niebiałym? Wydaje się to mało prawdopodobne zważywszy, iż mimo kryzysu apartheidu polityka ta nie ma dotychczas alternatywy.

Tymczasem w napiętej atmosferze RPA nabierają na nowo znaczenia słowa czarnego księdza z książki pisarza południowoafrykańskiego Alana Patona: „Plac ukochany kraju”: „kiedyś gdy oni zwrócą się ku miłości, zobaczą, że my zwróciliśmy się ku nienawiści...”

JERZY WALASEK

Premier republiki południowoafrykańskiej Balthazar Vorster niejednokrotnie oświadczał z dumą, że „RPA jest najbardziej stabilizowanym państwem na świecie”. Wiadomo powszechnie, że za jaką cenę reżim rasistowski osiągnął tę wychwalaną „stabilizację”. Jej źródłem stała się polityka apartheidu, uprawiana od 26 lat, znamionująca bezgraniczny wyzysk niebiałej ludności tego kraju, pozbawionej wszelkich praw społecznych, gospodarczych i politycznych, a zapewniająca dostatek i przywileje białym, którzy — jeśli uznać ich za odrębne społeczeństwo — reprezentują najwyższy standard życia na świecie.

Wszakże od niedawna w sytuacji wewnętrznej Republiki Południowej Afryki zarysowują się zmiany. Kraj ten przeżywa głębokie napięcia wynikające głównie z rozwoju gospodarczego i rosnącego uświadomienia narodowego wśród Afrykanów. Pod wpływem strajków czarnych robotników ogłaszanych w skali dotychczas nie spotykanej oraz nacisku ze strony niektórych grup ludności białej, polityka apartheidu ulega zachwianiu. Bodaj najbardziej widocznym tego przejawem stało się niedawne spotkanie premiera

Vorstera z przywódcami ludności afrykańskiej, mające być rzekomo zapowiedzią uregulowania spornych problemów, w rzeczywistości obliczone na efekt propagandowy.

WCZEŚNIEJSZE WYBORY

Niepokoje wewnętrzne stały się bezpośrednią przyczyną wcześniejszego rozpisania wyborów w RPA. Ścisłej mówiąc,

RPA po wyborach

obawa z jaką południowoafrykańscy rasiści patrzą w przyszłość. Wyjaśniając motywy, jakimi się kierował przyspieszając wybory o rok, premier Vorster bynajmniej nie ukrywał, iż uczynił to w nadziei skonsolidowania białego społeczeństwa wokół programu apartheidu, w związku z „groźnymi latami jakie nadchodzą”.

Podobnie jak poprzednie,

tak i obecne wybory w RPA miały rasistowski charakter. Parlament i rząd w tym kraju wybierane są tylko przez ludność białą, stanowiącą zaledwie 17 procent ogólnej liczby mieszkańców (Afrykanie — 16 mln, biali — 4 mln, kolorowi o mieszanym pochodzeniu etnicznym — 2 mln, Azjaci — 0,8 mln). Wobec pozbawienia ludności niebiałej prawa głosowania oraz rozbicia nielicznej zresztą opozycji, wynik wy-

borów był z góry przesadzony. „Zwycięstwo” odniosła Partia Nationalistyczna umacniając swą pozycję w parlamencie i ograniczając wpływy polityczne swego jedynego rywala Partii Zjednoczonej, głoszącej potrzebę oparcia stosunków wewnętrznych w RPA na mniej drastycznych (choć przy zachowaniu supremacji białych) podstawach.

Co oznacza „zwycięstwo” Partii Nationalistycznej w wyborach południowoafrykańskich? Mówiąc najkrócej — kontynuację polityki apartheidu. Zaś głównym założeniem tej polityki jest całkowita segregacja czterech grup mieszkańców Afryki Południowej według kryteriów rasowych.

FIASKO BANTUSTANÓW

Rządzący reżim zamierza ją wprowadzić przysiedlając całą niebiałą ludność południowoafrykańską na wydzielone terytoria. Przy czym w przypadku czarnej ludności afrykańskiej ma to być osiem bantustanów, jednostek terytorialnych o dość wątpliwej autonomii i mglistych perspektywach. Rok 1979 ma być ostatecznym ter-

minem ziszczenia się tych planów; wówczas to bantustany mają uzyskać możliwość przekształcenia się w suwerenne państwa, otoczone terytorium południowoafrykańskim.

Mało kto w Afryce Południowej wierzy w możliwość usamodzielnienia się bantustanów. Umiejscowione z dala od szlaków komunikacyjnych, źródła energii i rynków zbytu, nie tworzące w dodatku jednostek integralnych, bantustany są

pozbawione zdolności do życia. Większość z nich to tereny półpustynne o nikłych możliwościach irygacji. Pomijając nawet problem zdolności do życia owych sztucznych tworów, sam brak wyraźnej granicy między nimi a terytorium południowoafrykańskim, czyni nierealną perspektywę przekształcenia się ich w suwerenne państwa.

Bantustany zajmują zaledwie 13 proc. powierzchni Republiki Południowej Afryki, podczas gdy zasiedlić ma je 71 proc. jej mieszkańców. Zatem 87 proc. ziemi ma pozostać we władaniu białej mniejszości. „Świadomie wytyczono małe bantustany — twierdzi przywódca jednego z nich — Zulu-landu, Gatsha Buthelezi — by stały się rezerwatami taniej siły roboczej. W coraz mniejszym stopniu jesteśmy w stanie osiągnąć nawet szezebel go spodarki naturalnej”.

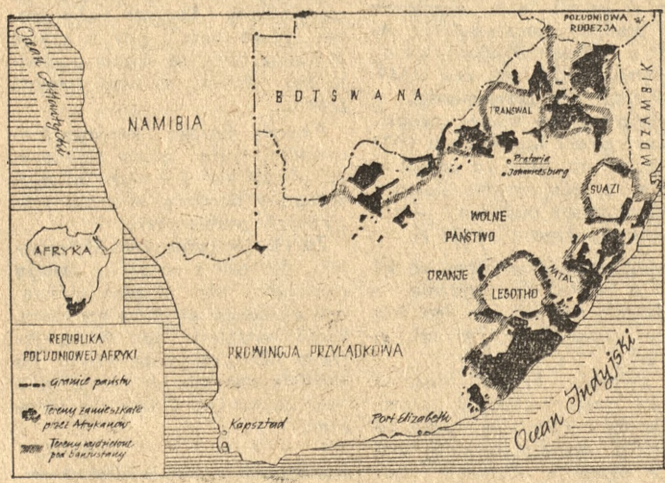
Nie sposób zresztą całkowicie wyrugować czarnych z „białych terenów”. Współczesna Południowa Afryka, gospodarczo najbardziej rozwinięte państwo Czarnego Kontynentu, potrzebuje ich rak do pracy. Dziś mieszka na zarezerwowa-

nym dla białych terytorium około 54 proc. wszystkich Afrykanów, a zatem więcej niż w 1948 roku, kiedy to Partia Nationalistyczna zdobyła władzę. Zwiększa się liczba Afrykanów udających się nań dzień w dzień do pracy. Wypowiada się na ten temat, południowoafrykański minister finansów N. Diederichs zmuszony był oznajmić, że wobec deficytu siły roboczej także w przyszłości istnieć będzie konieczność zatrudniania Afrykanów o czarnej skórze poza obszarem bantustanów.

Punktem wyjścia będzie więc ustalenie aktualnych wskaźników zużycia stali, np. na tonę nośności wagonu, nośności czy wyporności statku, metr kwadratowy powierzchni hali produkcyjnej, 1 KM mocy agregatu czy maszyny i porównanie ich z najlepszymi osiągnięciami w kraju i za granicą. Niezależnie od takiej niezbędnej konfrontacji technicznej i ekonomicznej, każdy zakład powinien przejrzeć stosowane u siebie technologie pod kątem zużycia stali i innych metali i zbadać szczegółowo te technologie, które od kilkunastu lat nie dają postępu w zużyciu materiałów.

Szczególnie wiele uwagi za miarza się poświęcić współpracy z biurami projektów, w których wraz z każdą konstrukcją, każdą inwestycją, rodują się zamówienia dla hut. Inna ważna grupa problemów to uporządkowanie cen na wyroby hutnicze, wyprawdanie właściwej ich relacji tak aby projektant zmuszony był szukać najbardziej ekonomicznych rozwiązań. Widzimy także potrzebę umiejętnego zagospodarowania tych materiałów, które reżim określa się w hutach „ako odpady, a które mogą być z pożytkiem wykorzystane w gospodarce.

Inspektorat przedłożył już na kolegium MPC program u ruchomienia najprostszych rezerw, których wykorzystanie przyniesie oszczędność blisko 250 000 ton stali w roku. Po dobny program przygotowuje się obecnie w odniesieniu do metali nieżelaznych. (PAP)





Mezaliany po nowemu

Po felietonie pt. „Mezaliany po nowemu” otrzymaliśmy wiele listów. Fragmenty najciekawszych publikujemy, wszystkim zaś dziękujemy za nadesłane opinie.

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł „Mezaliany po nowemu”. Autorka stawia zasadnicze pytanie: „czy zbyt duże różnice intelektualne nie odbijają się ujemnie na życiu małżeństwa, rodziny?” Jako długolani wychowawca młodzieży szkół średnich i dwuletnich szkół gimnazjalnych, poczyniłem dużo obserwacji i wyrobiłem sobie pogląd na te sprawy. Do szedłem do wniosku, że zbyt duża różnica wiekowa, a przede wszystkim intelektualna odbija się ujemnie na życiu małżeństwa. Na potwierdzenie tego mógłbym przytoczyć dziesiątki przykładów. Ograniczę się do kilku.

1. Studentka drugiego roku matematyki porzuca studia i wychodzi za mąż za człowieka nie dorównującego jej pod względem intelektualnym, bez przygotowania zawodowego. Krótko trwa wielka miłość. Po dwóch latach rozwodzi się, oddając dziecko krewnym na wychowanie.

2. Absolwentka szkoły średniej wychodzi za mąż za partnera nie dorównującego jej pod żadnym względem. Nie po mogły ostrzeżenia koleżanek, bo była zakochana. Po kilkunastu miesiącach zaczęły się niesnaski rodzinne. Mąż ucieka z domu i spędza noce z kolegami. Rozpija się. Dziś przebywa w zakładzie dla alkoholików, a żona ciężko radzi sobie z wychowaniem dziecka.

3. Partner ustępujący intelektualnie swojej żonie, nie pozwala dokształcać się swej partnerce — nauczycielce. U-

waża, że sam zarobi na skromne utrzymanie. Mogą więc ją zwolnić z pracy. W tajemnicy przed mężem wyjeżdża na konsultację, tłumacząc swe wyjazdy koniecznością odwiedzenia chorej matki.

Niedobrym partnerzy z reguły rozwodzą się. O szczęśliwym pożyciu w rodzinie partnerów nie dobranych pod względem intelektualnym tylko słyszałem w opowiadaniach... ludzi młodych, którzy tym chcieli usprawiedliwić swoje nierozsądne zamiary.

Sprawy rodzinne mogą się dobrze układać, jeżeli partnerem ustępującym intelektualnie jest kobieta. Kobiety są subtelniejsze, ambitniejsze i starają się dorównać swemu partnerowi. Łatwiej nabierają pożądanego nawyków. Gdy mężczyzna nie dorównuje intelektualnie, to wtedy jego partnerka musi „równać w art”.

Czy rezygnować z więzów uczuciowych tylko dlatego, że ktoś z przyszłych małżonków ma luki w wykształceniu? — Nie! Trzeba te luki uzupełnić, a trwałość w wyrównywaniu poziomów będzie miarą stałości uczuć. Osiągnięcie celu da prawdziwe szczęście. (1306)

N. N.
Rawicz

Uważam, że owa studentka z felietonu, zamieszczonego na waszych łamach, powinna wyjść za swojego

chłopaka-stolarza. Pod jednym z warunków — przyszły mąż powinien zacząć wyrównywanie poziomów. Czekanie z jego strony na nic się nie zda. Natomiast panience radziłbym nie spieszyć się ze ślubem. Niech najpierw zobaczy czy naukowe zapędy partnera to nie tylko słomiany ogień. (1310)

T. P.
Poznań

Małżonkowie powinni być na równym lub podobnym poziomie intelektualnym. Majątek nie gra roli, dziś każdy, kto pracuje ma piękne mieszkanie i urządzenie. Byłem elektrykiem, żona mgr inżynierem. Pobraliśmy się i żona mnie zapędziła do nauki. Zaledwie zacząłem maturę, a obecnie kończę Politechnikę — Wydział Elektryczny. Żona mi pomagała w nauce. Nasze małżeństwo jest bardzo zgodne, chociaż jestem młodszy od żony o 3 lata.

ZYGMUNT MAŃKOWSKI
Poznań

Podczas ostatnich wakacji poznałam chłopca. Przedstawił mi się jako student Politechniki Poznańskiej. Uwierzyłam, dlaczego nie miałabym tego zrobić? Po wakacjach, kiedy przyjechał na inaugurację nowego roku studenckiego, okazało się, że to wszystko kłamstwo. Spytałam dlaczego to zrobił. Odpowiedział — „bo gdybym powiedział Ci, że mam skończone tylko technikum, to nie chciałabyś mnie spojrzeć. Wy, dziewczyny z miasta interesujecie się tylko studentami”. Zażądał mnie to strasznie. W tej chwili nie utrzymujemy już kontaktów. Być może wpłynęło na to kłamstwo, a później jego uzasadnienie. Z niechęcią chłopcem chodzącym, nie wszyscy byli studentami i właśnie w towarzystwie nie-studentów czułam się lepiej. Zgadzałam się z tym co wyczytałam w artykule „uczucie jest najważniejsze i odpowiednio silne — przewyższyć może wszelkie trudności, tym bardziej, że przecież różnice intelektualne można przez dokształcenie zlikwidować”, oraz „ważne jest, co kandydat do małżeństwa sobą reprezentuje, a nie z jakiego środowiska pochodzi”.

ANNA N.
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

17.25 — „Z tamtych dni” — pieśni i tańce regionu opoczyńskiego (kolor); 17.55 — „Mocne uderzenie” — polski film fabularny; 20.20 — „Stefan Rachwał” — Wykonawcy: Orkiestra PR i TV pod dyr. Stefana Rachwał, Stenia Kozłowska, Teresa Tułas, Anna German, Mieczysław Fogg, Urszula Sipińska, Sława Przybylska, Halina Kunicka, Maria Koterbska, Irena Santor, Danuta Rinn, Bogdan Czyżewski, Maria Warzyńska; 21.15 — „Idealny i życzeniowy” (kolor); 21.55 — „24 godziny” (kolor); 22.05 — Teatr Telewizji — Lucjan Rudnicki: „Był i ja” wg I tomu „Stare i nowe”. Reżyseria — Wojciech Sołarz.

ŚRODA 1 V

7.55 — Transmisja z uroczystości 1-majowych w Moskwie (kolor); 8.45 — „Twórcy naszych dni” (kolor); 9.20 — „Polska w maju”; 9.55 — Transmisja z uroczystości 1-majowych z Warszawy i innych miast Polski (kolor); 13.45 — „Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji ludziom pracy w dniu święta 1-majowego”; 14.30 — Dla dzieci — „Kino Skrzat”; 15.10 — Losowa — „Malego Lotka”; 15.20 i 21.15 — „Pierwszomajowe Studio Rozrywkowe”; transmisja imprez 1-majowych organizowanych przez TVP; 17.40 — „Biesiadny” — reportaż filmowy; 18.40 — „Wstawa! — Szkoda dnia!” — czyli spotkanie z zespołem „Dwa + jeden” (kolor); 20.20 — „Tęczywa! zbrojniczy” — film prod. TVP. Reżyseria — Jerzy Pasendorfer; 21.55 — Magazyn sportowy.

ŚRODA 1 V

7.55 — Transmisja z uroczystości 1-majowych w Moskwie (kolor); 8.45 — „Twórcy naszych dni” (kolor); 9.20 — „Polska w maju”; 9.55 — Transmisja z uroczystości 1-majowych z Warszawy i innych miast Polski (kolor); 13.45 — „Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji ludziom pracy w dniu święta 1-majowego”; 14.30 — Dla dzieci — „Kino Skrzat”; 15.10 — Losowa — „Malego Lotka”; 15.20 i 21.15 — „Pierwszomajowe Studio Rozrywkowe”; transmisja imprez 1-majowych organizowanych przez TVP; 17.40 — „Biesiadny” — reportaż filmowy; 18.40 — „Wstawa! — Szkoda dnia!” — czyli spotkanie z zespołem „Dwa + jeden” (kolor); 20.20 — „Tęczywa! zbrojniczy” — film prod. TVP. Reżyseria — Jerzy Pasendorfer; 21.55 — Magazyn sportowy.

program TV CSRS (kolor); 17 — „Świat, obcy, polityka”; 17.30 — „Pozegnania” — polski film fab. Reż. — Wojciech Has; 20.20 — „Jazz nad Odrą” — najciekawsze fragmenty z tegorocznego festiwalu; 21.05 — Estrada Poetycka — „Ułga na wiosnę”. Reżyseria — Wojciech Siemion; 21.35 — „Ewa Szelburg-Zarembina” — film dok. (kolor); 22.10 — „Spotkania z Warszawą”.

PIĄTEK 29 IV

15.40 — NURT — Ekonomia: „Proces uprzemysłowienia jako czynnik rozwoju materialno-technicznej bazy socjalizmu”; 16.15 — „Oferty”; 16.40 — „Zwierzytnie”; 17.30 — „Echo stadionu”; 17.55 — „3 x inwestycje”; 18.20 — „Teleskop”; 18.40 — „Gigant”; Scenariusz — Wiesław Karas. Realizacja TV — Juliusz Burski (kolor); 20.20 — Teatr TV — Zdzisław Skowroński: „Dekret”. Reżyseria — Jerzy Antczak; 21.30 — „Anatomia sukcesu”; 21.05 — Gra Andrzej Korsakow (ZSR) — skrytka. Przygotowanie — Jolanta Mieroszynska.

17.50 — „Program II proponuje”; 18 — Sportowy magazyn sorawozdawczy — „Sport u nas i dół”; 18.50 — „Wajemniczenia” — public. kult.; 20.20 — „Doktor Ewa” — odc. 1 pt. „Trudny wybór” — film ser. TVP; 20.55 — „Grajca tabakierka” przedstawia swoje instrumenty (kolor); 21.20 — „Świat w operze” — polski film animowany. Reżyseria — Jerzy Kotowski (kolor); 21.30 — „24 godziny” (kolor); 21.40 — Z serii: „Wszędzie żyją ludzie”; „Pastere reniferów” — szwedzki film dok. (kolor); 22 — NURT — Ekonomia: „Proces uprzemysłowienia jako czynnik rozwoju materialno-technicznej bazy socjalizmu”. Wykład prof. dr. Romualda Chwieduka.

WTOREK 30 IV

9.05 — „Odyseja” — odc. II w film ser. (kolor); 10 i 20.20 — „Siedemnaście mgnień wiosny” — odc. XI ser. filmu prod. TV radzieckiej; 16.40 — Gustaw Morcinek: „O królu Katalantym. Historia i zachowanie królewicza”. Reżyseria — Stanisław Zajączkowski; 17.05 — „Spacerkiem po ki-

W Detroit zebrali się naukowcy różnych specjalności. Byli tam anaropodolodzy, mikrobiolodzy, me gcy (łącznie ze stomatologami), egiptolodzy. I jeszcze była mumia.

Mumia została przywieziona z muzeum uniwersyteckiego w Filadelfii. Położono ją na specjalnym stole i zaczęto ostrożnie zdejmować 12 kolejnych warstw powłoki ochronnej. W wielu miejscach tkani na była zlepiona żywicą, trzeba więc było odwijać mumię za pomocą noży i młotka. W końcu pojawiło się ciało człowieka, który umarł 700 lat przed naszą erą, w wieku około 35 lat. Mimo upływu takie go czasu — ciało zachowało się w bardzo dobrym stanie pozostały nienaruszone nawet rzęsy.

Z wnętrza brzucha i klatki piersiowej wyjęto pięć węzłów, w których schowane zostały przez mumifikatorów organy wewnętrzne tego człowieka. Każdy węzełek znajdował się w miejscu właściwym dla danego organu. Tak np. serce umieszczono pośrodku klatki piersiowej, razem z fragmentami tchawicy, aorty i przepony.

Specjaliści przystąpili do badań. Mumia została bardzo dokładnie rozpoznana, łącznie z ustaleniem chorób, na które cierpiał zmarły przed dwu i pół tysiącem lat człowiekiem.

Podobne badania były nie do pomyślenia jeszcze w połowie naszego wieku. Uczniowie mieli odwagę rozwijać powłoki ochronnych, równałoby się to bowiem zniszczeniu mumi, będącej przecież bardzo cennym śladem starożytnej cywilizacji.

Pierwsze rentgenowskie zdjęcia mumi wykonano na początku naszego wieku. Przez światło zwoje tkaniny, w której znajdowało się ciało Totmesa IV. Przez przeszło pół wieku badania rentgenowskie ograniczały się prawie wyłącznie do wykonywania zdjęć szkieletów w nienaruszonych zawojach. Dopiero w końcu lat sześćdziesiątych zaczęła powstawać metoda kompleksowego badania mumi.

Podczas budowy zapory asuańskiej, odkryto wiele cmentarzysk w Nubii. W prze-

Faraon pod rentgenem

szło 5 tys. grobów znajdowały się ciała, zasuszone w wyniku szczególnych właściwości tamtejszego klimatu i gleby. Ekspedycja naukowa pod kierunkiem prof. Harrisza zbadała zęby tych ludzi, a wyniki porównano z zębami wczesnych Nubijczyków.

Okazało się, że twarze i szczęki Nubijczyków dość wyraźnie zmieniły się w ciągu ostatnich 2000 lat. Współcześni Nubijczycy mają np. mniejszą szczękę. Dwa tysiące lat temu największym problemem Nubijczyków było ścierać zębów — niekiedy aż do samego korzenia. Specjaliści twierdzą, że było to wynikiem spożywania gruboziarnistych i twardych pokarmów oraz piachu, który wszędzie się przedostawał. Oczywiście taki stan zębów był źródłem wielu infekcji. Ale — jak twierdzą badacze — próchnica była wówczas chorobą zupełnie nieznaną. Dziś natomiast jest to główne schorzenie zębów i wiąże się ono właśnie ze zmianą pokarmów.

W grobach odkrytych podczas budowy tamy asuańskiej znajdowały się szczątki ludzi z niższych warstw społecznych. Zostały one bardzo dokładnie zbadane. Wiadomo jednak, że ludzie ci żyli w zupełnie innych warunkach niż ówczesne klasy uprzywilejowane, nie mówiąc już o faraonach. Dlatego uczeni chcieli również dokładnie zbadać dla porównania zachowane mumi.

Rentgenogramy wykonywane podczas badań szczątków znalezionych w rejonie zapory asuańskiej, wykazały celowość takich badań. Za pomocą promieni rentgenowskich można ustalić — jak się okazało — bardzo dużo faktów. W dodatku, gdy się dysponuje tysiącami rentgenogramów, można wówczas tworzyć całokształt obrazu czasu i ludzi, żyjących w tym okresie.

Badania, jakie zaczęto prowadzić pod koniec lat sześćdziesiątych oraz wykonanie rentgenogramy potwierdziły wiele faktów z historii starożytnego Egiptu. Niektóre jednak przyniosły zupełnie nieoczekiwane wyniki.

Potwierdziły się np. mocne związki rodzinne między członkami rodzin kolejnych faraonów. Wszystkie córki faraonów miały wysuniętą dolną szczękę oraz skłonności do łysienia. Natomiast faraonowie mieli duże podbródki.

Rentgenografia przyczyniła się do odkrycia nawet bardzo intymnych tajemnic. Okazało się np. w wyniku badań promieniami rentgenowskimi, że założyciel XVIII dynastii Amasis (Jahmes) nie był poddany obrządkowi obrezania. Jeżeli można wierzyć grekiemu historykowi — Herodotowi — obrezanie było w tamtym czasie symbolem przynależności do narodu egipskiego. W sferach wyższych ówczesnego Egiptu obrządek ten był powszechnie respektowany. I oto okazuje się, że pierwszy faraon Nowego Państwa nie był obreżany, podobnie zresztą, jak i jego następca. Uczniowie twierdzą na podstawie tych badań, że rodzina Jahmesa nie była egipska; przypisują jej pochodzenie nubijskie. Dla egiptologów jest to wielka sensacja — twórca Nowego Państwa, oswobodziciel Egiptu, był Nubijczykiem.

Promienie rentgenowskie stały się przyczyną zamieszania w liczeniu okresów panowania kolejnych faraonów. Tak np. do tej pory wiadomo było, że Totmes I sprawował rząd przez 10 lat i zmarł w wieku ok. 50 lat. Tymczasem antropolodzy badający jego ciało stwierdzili, że jest to ciało bardzo młodego człowieka, w wieku nie przekraczającym 20 lat. Więc błąd w identyfikacji faraona, czy w historii i chronologii? — Na razie nie wiadomo. (PAP)



Danuta Pleńska — „Zagadnienia recydwy w prawie karnym”, Wydawnictwo Prawnicze, Wwa 1974, str. 247, cena 40 zł.

Stefan Garczyński — „Błąd — źródła — unikanie”, Nasza Księgarnia, Wwa 1973, str. 273, liczne ilustracje, cena 20 zł.

Ryszard Wójcik — „Odmieniec”, zbiór reportaży o ciekawych ludziach, Czytelnik, Wwa 1974, liczne zdjęcia, str. 331, cena 24 zł.

Eugeniusz Niciejowski — „Elektrotechnika”, wyd. XIII, podręcznik dla techników, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, str. 432, cena 25 zł.

Tadeusz M. Jaroszewski — „Rozważania o praktyce”, wokół inter-

pretacji filozofii Karola Marksa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, W-wa 1974, str. 391, cena 46 zł.

Seweryn Zurawicki — „Kształtowanie się socjalistycznej myśli społeczno-ekonomicznej”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, W-wa 1974, str. 332, cena 38 zł.

Karl Mannheim — „Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy”, przekład z angielskiego Andrzeja Raźniewskiego, Biblioteka Socjologiczna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, W-wa 1974, str. 618, cena 70 zł.



NIEDZIELA 28 IV

7.40 — „TV Kurs Rolniczy”, w tym „Przypomnamy, radzimy...”; 8.25 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 8.45 — „Bieg po zdrowie”; 9 — „Telekanek”; 10.20 — „Ex libris”; 10.30 — „Ryzykanci” — film dok. (kolor); 11 — Klub Sześciu Kontynentów — „W oczach przyjaciół” (kolor); 11.40 — „Muzy bez etatu” — program o amatorach ruchu muz. (kolor); 12.30 — Program wiejski; 12.45 — „Radar”; 13 — W starym kinie — „Tajne kino”; 13.45 — „Przegląd polonijny” (kolor); 14.10 — „Spijca królewna” — film fab. prod. NRD (kolor); 15.20 — „Nie tylko dla pań”; 15.45 — Losowanie „Toto-Lotka”; 15.55, 18.15, 20.20 i 21.20 — „Bank miast”; 16.55 — „Co kto lubi”; Reżyseria — Włodzisław Gawronski; 18 — „Refleksje obywatelskie”; 18.25 — „Zakład o Leokadię” — film prod. CSRS (kolor); 20.20 — „Odyseja” — odc. II w film ser. (kolor); 21.35 — „Samochód dla najlepszego” (kolor); 22.20 — Informacyjny magazyn sportowy; 23.20 — Dobranoc dla dorosłych; „Sposób na diabła”.

13.55 — „Garnce” — z cyklu „Ginace zawodowy”; 14.20 — Jean Marie Leclair — Koncert C-dur na flet i orkiestrę w wykonaniu Vlastava Brunnera — flet oraz Słowackiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Bohdana Warchala. Program TV CSRS: 15.35 — „Bitwa” — kampania dowodząca; 16.05 — „Motywy” — magazyn kulturalny krajowy socjalistycznych (problemy plastyczne, kolor); 16.40 — Trzytyntny pantomimiczny z serii „Ja i mój nies” w wykonaniu Ladislava Fialki —

we; 21.35 — Teatr TV na Świecie — Oscar Wilde: „Małżeństwo”; Reżyseria — Rudolph Cartier. Spektakl TV angielskiej.

17.45 — „Portret Antoniego Rzymskiego”, Scenariusz i reż. — Anna Miłowska i Grzegorz Dubow ski (kolor); 18.05 — „Arsen Lubin” — odc. VI „Dziwaczyna o zielonych oczach” (kolor); 18.55 — „Sprechen Sie Deutsch?”; 1. 27; 20.20 — „Giuseppe w Warszawie” — film polski; 22 — „24 godziny” (kolor); 22.10 — TEST — „Telewizyjny Skownik Ekonomiczny”; 22.25 — NURT — Filozofia: „Istota prawdy i jej ostateczne kryterium”; 22.25 — Język rosyjski, powt. 1. 28.

SOBOTA 4 V

9.15 i 20.20 — Kino Interesujących Filmów: „Wszystkie mu ulegają” — amer. film fab.; 15.35 — „Z koszar i poligonów”; 15.50 — „Redakcja Szkolna zapowiada”; 16.05 — „TV Informator Wydawniczy”; 16.40 — Dla dzieci: „Sobótka” (kolor); 17 — Dla młodzieży — „Turniej sportów obywatelskich”; 17.30 — Z cyklu: „Szare na złote” — program pt. „Mam pomysł”; 18 — „Z kamery wśród zwierząt”; 18.30 — „Pegaz”; 22.30 — Wiadomości sportowe; 22.40 — Koncert finałowy XXIX Festiwalu Piosenki Wioskiej w San Remo (kolor).

17.20 — „Ludzie nauki” — prof. dr Zbigniew Zyskowski; 17.50 — „Wędrowni po Polsce”; „Oraw ska wiosna” (kolor); 18.20 — „Do źródła” odc. I z cyklu „Balet polski”; 18.50 — „Niewidzialny świat Dety” — rum. ser. film dokum. (kolor); 20.20 — „Sciana” — Kabaret Starszego Pana. Scenariusz i realizacja — Jeremi Przybora; 21.25 — „Koncert pod Pegazem” w wykonaniu solistów, chóru, balatu i orkiestry Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki pod dyr. Jana Kulaszewicza; 22.05 — „Na trasie do Bordeaux” — franc. film fab. (16 l.); 23.45 — „24 godziny” (kolor).

NIEDZIELA 5 V

7.40 — „TV Kurs Rolniczy”, w tym „Przypomnamy, radzimy...”; 8.25 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 8.45 — „Bieg po zdrowie”; 9 — „Telekanek”; 10.20 — „Ex libris”; 10.30 — „An-

tena”; 10.55, 11.50 i 12.45 — Wyścig kolarski MON; 11.20 — „Kwadrans tygodnia”; 11.35 — Program wiejski; 12.30 — „Polacy z wysp” — rep. filmowy (kolor); 13.15 — „Kajana dyryguje Beethovenem” — w programie VII Symfonia A-dur (kolor); 13.55 — „Co to jest?” — konkurs-zabawa; 14.35 — „Nie tylko dla pań”; 15 — „Gdańsk — Warszawa” z cyklu „Polska 74”; „Panorama XXX-lecia”; 16 — „Obywatelskie refleksje”; 16.15 — Losowanie Toto-Lotka; 16.30 — W Starym Kinie — „Don Juan”; 17.30 — Sprawozdanie z II połowy meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi „Stal” (Mielec) — „Ruch” (Chorzów); 18.20 — „Postaw się nie zastaw się”; 20.20 — „Odyseja” — odc. III w film ser. (kolor); 21.15 — „Samochód dla najlepszego” (kolor); 22.25 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

14.15 — „Czternaście wiosen” — gdański zespół wioślarzy; 14.35 — Wojskowy Film Dokumentalny; 15.05 — „Ekrany przy jaźni”; 16.05 — „Szkice wielkomiśskie” — program o stolicach krajów socjalistycznych (kolor); 16.35 — „Piosenki 73” — cz. I w wykonaniu Muslima Magomajewa. Lwa Leszczenki, Milla z towarzyszeniem Orkiestry Radia i Telewizji w Moskwie pod dyr. Jurija Siliantiewa (kolor); 17.15 — „Świat, obcy, polityka”; 17.45 — „Droga na Zachód” — polski film fab.; 20.20 — „Przez muzyczne XXX-lecie” — „Grupa 40”. W programie utwory Tadeusza Bairda, Jana Krenza i Kazimierza Serockiego; 20.55 — „Kobiety ich życia” — „Muzy Fryderyka”. Reżyseria — Lech Wojciechowski; 22.10 — Filmowe Studio Młodych — „Stacja bezsenność” — film TVP. Reżyseria — Piotr Wojciechowski (kolor).

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30 oraz w programie 1: Politechnika — piątek 14.40; TV Technikum Rolnicze: w poniedziałek o godz. 12.45, we wtorek i sobotę — o godz. 6.30 i 13.45, w czwartek — o godz. 13.15, w niedzielę — o godz. 6.40. (b)

W oczekiwaniu na kolarzy

Urozmaicony program imprez na Stadionie im. 22 Lipca

10 maja powitamy w Poznaniu kolarzy uczestniczących w XXVII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”. Na Stadionie im. 22 Lipca odbędzie się zakończenie III etapu.

Organizatorzy poznańskiego etapu tegorocznego Wyścigu Pokoju przygotowali urozmaicony program imprez, które sympatycy kolarstwa będą mogli podziwiać przed przyjazdem kolarzy na Stadion im. 22 Lipca. Już o godz. 11.30 rozpocznie się mecz piłkarski juniorów, natomiast na godz. 13.30 wyznaczono początek imprezy, która powinna wzbudzić wielkie zainteresowanie publiczności. Odbędzie się bowiem obliczony na ponad 2 godziny pokaz samochodowych kaskaderów z NRR.

Kiedy samochodowi akrobaci opuszczą płytę stadionu, pojawią się kolejni akrobaci tym razem po wietrzni. Poznański Aeroklub przygotowuje specjalny program pokazów lotniczych, a więc akrobacje samolotowe, skoki spadochronowe na płytę stadionu, wlot balonu „Stomil” itp. Przyjazd pierwszych zawodników „dużego” Wyścigu Pokoju przewidziany jest na godz. 16.45.

XXVII Wyścig Pokoju rozpocznie się 8 maja jazdą indywidualną na czas na trasie z Jabłonej do Nowego Dworu. Następnego dnia — 9 maja kolarze wyruszą z Płoska do Torunia — II etap liczy 152 kilometry. Z Torunia uczestnicy XXVII WP wyruszą o godz. 13.10, a w Gnieźnie, gdzie zlokalizowana została lotna premia, powinni znaleźć się około godz. 15.25. Następnie przez Pobiedziska, Biskupiec i Kobylnicę, a potem ulicami Poznania: Gnieźnieńską, Zawadami, Zamenhofa, mostem Marchlewskiego, Bema i Biełnikami dojadą do Stadionu im. 22 Lipca.

11 maja czeka kolarzy IV etap, prowadzący z Poznania do Zielonej Góry długości 126 km. Start honorowy odbędzie się przy pomniku Adama Mickiewicza zaś start ostry na ulicy Głogowskiej ze wiaduktem. Dalej trasa prowadzi przez Stęszew, Grodzisk, Wolsztyn (lotna premia), Sulechów (lotna premia) do Zielonej Góry. Polskie kolarze opuszczają 14 maja, zaś 22 tegoż miesiąca dotrą do Praż. W sumie przejadą oni 121,5 km: 61,5 km w Polsce, 708 km w NRD i 501 km w CSRS. (S)

De tradycji poznańskich etapów Wyścigu Pokoju „Trybuny Lu-

Brzeźny zwycięzca Tour de Vaucluse

W czwartek we Francji zakończył się III etapowy wyścig kolarski amatorów — Tour de Vaucluse. Pierwsze trzy miejsca w klasyfikacji końcowej zajęli reprezentanci Polski. Zwyciężył Jan Brzeźny przed Tadeuszem Mytnikiem i Bernardem Kreczyńskim.

Zwycięzca ostatniego etapu został Stanisław Szozda wyprzedzając na finiszu Mytnika i Francuza Jangeaud, wszyscy w czasie 4:23.28. Na czwartym miejscu uplasował się Brzeźny — 1 sek. straty do Szozdy, a na 7 — Kreczyński — 1:57 min. straty.

„Copernicus” zakończył rejs dookoła świata

Polski jacht „Copernicus” zakończył rejs dookoła świata wpływając w czwartek rano do angielskiego portu Portsmouth. Według nieoficjalnej klasyfikacji „Copernicus” ukończył regaty na 11 pozycji. (PAP)

x dalekopisem x

W konkursie „Ligi Stadionów” piłkarskiej ekstraklasy prowadzi po drugiej kolejce spotkań — Stal Mielec — 344 pkt., przed Polonią Bytom — 321 pkt. i ROW Rybnik — 314 pkt. Lech zajmuje 7-8 pozycję wraz z Górnikiem Zabrze.

W Melbourne piłkarze Australii zremisowali z Urugwajem 0:0, a Haiti przegrało z Chile 0:1.

Na szachowym turnieju pretendentów w Leningradzie po 6 partiach Karpow prowadzi ze Spasim 2:1. W Odessie po pięciu pojedynkach Korcznoj prowadzi z Pietrosjanem 3:1.

Miedzy państwowe spotkanie w tenisie stołowym Francja — Polska o awans do I ligi europejskiej zostanie rozegrane 1 maja w Warszawie. Ekipa tenisistów francuskich przyjeżdża do stolicy bez swojej rakiety nr 1 — Jacquesa Secretina. Barw Polski bronić będą: W. Woźnica, S. Fraczyk, M. Skibiński oraz Cz. Noworyta i D. Califiska.

Na zaproszenie Austriackiego Związku Narciarstwa trzech polskich narciarzy: S. Bobak, K. Długopolski i S. Kawulok udało się do Muebach, gdzie dzisiaj i jutro wezmą udział w wiosennym międzynarodowym konkursie szkół. Tym startem polscy narciarze definitywnie poznają pomyślny sezon zimowy 1973/74.

Zenon Plech zwycięzcą zawodów o „Złoty Kask”

Wczoraj w Lesznie odbyła się kolejna eliminacja zawodów żużlowych o „Złoty Kask”. Zwyciężył Zenon Plech ze Stali Gorzów zdobywając 14 punktów przed Bogusławem Nowakiem (Stal) — 13 pkt. i Janem Muchą (Śląsk Świętochłowice) — 12 pkt.

Kolejne miejsca zajęli: B. Jader (Unia Leszno) i Fabiszewski (Stal) po 11 pkt., Jurczyński (Włókniarz Częstochowa) — 10 pkt., Gryt (ROW Rybnik) — 8 pkt., Z. Jader (Unia) — 7 pkt., Dobrucki (Unia) i Tkocz (ROW) po 6 pkt., Gluecklich (Polonia Bydgoszcz) — 5 pkt., Filipiak (Falubaz Zielona Góra) i Piwoz (Unia) po 4 pkt., Kowalski (Unia) i Marsz (Wybrzeże Gdańsk) po 3 pkt., Kasa (Polonia) — 2.

Kadra młodych piłkarzy na mecz w Zwickau

Trener Andrzej Strelau ustalił skład kadry na pierwszy, półfinałowy mecz Mistrzostw Europy ze zespołem młodzieżowym w Zwickau z NRD (1 maja). Oto nazwiska kadrowców: bramkarze — Piotr Mowlak (Legia) i Andrzej Sikorski (Gwardia), Henryk Wleczorek (Górnik), Jerzy Wyrobek (Ruch), Jan Bialas (Szombierki), rozgrywający i napastnicy: Zygmunt Garłowski (Śląsk), Józef Kwiatkowski (Śląsk), Jerzy Kasalik (ŁKS), Andrzej Drozdowski (ŁKS), Kazimierz Kmiecik (Wisła), Andrzej Szarmach (Górnik), Marek Kusto (Wisła), Witold Karaś (Stal). (PAP)

Wioślarze na Warcie

Poznańscy wioślarze, przecierając wciąż od nowa wodny szlak na Warcie, przygotowują się do najważniejszych imprez tegorocznego sezonu. W ubiegłą niedzielę zmierzali się w wiosennych regatach osady ósemek, a dzisiaj i jutro odbędą się długodystansowe biegi jedynek i dwójek.

W sobotę od godz. 15 startować będą juniorzy i juniorki (w sumie 25 osad). Najliczniej obsadzony jest bieg dwójek podwójnych juniorów, w którym walczyć będzie 8 osad. W niedzielę od godziny 10 — w minutowych odstępach — wyruszy 28 osad w biegach mężczyzn i kobiet. M. in. 8 jedynek męskich walczyć będzie na dystansie 8 km (start od przystani kajkowej „Warty” w Luboniu).

Przy okazji chcemy poinformować, że wszystkie kluby wioślarskie Poznania: AZS, Tryton KW-04, Polonia i Posnania czekają na młodzież roczników 1958-1960, która chciałaby poświęcić się wioślarstwu. Przedtem — zobaczcie sobotnie i niedzielne regaty. Meta — w pobliżu mostu Marchlewskiego. (kos)

Tegoroczny sezon żużlowy zwiastuje wiele emocji

W stan zadowolenia wprawia kibiców spotkań żużlowych bogate kalendarium tegorocznego sezonu, którego zamknięcie — mecze o spadek i wejście do I ligi — przewidziano na październik.

W okresie sześciu miesięcy „czarnego szaleństwa” zaplanowano kilkanaście kolejek spotkań ligowych, zawody o Srebrny i Złoty Kask, eliminacje i finały mistrzostw świata w jazdach indywidualnych, parami i drużynowych. Sporo ciekawych imprez rozegrają również juniorzy.

Poza przeprowadzonymi już, spotkaniami ligowymi odbędą się jeszcze: 26 maja, 9 i 16 czerwca, 28 lipca, 4, 11, 18 i 25 sierpnia, 22 września oraz 6 i 13 października toczyć się będą boje o pozostanie lub spadek z żużlowej ekstraklasy.

19 maja wprawii w zakłopotanie nie tylko kibiców lecz również i dziennikarzy sportowych. Dzień bowiem obfituje w kilka interesujących imprez: w Lublinie (Jugosławia), Krumbachu (NRF), Debreconie (Węgry) i Pradze (Czechosłowacja) odbędą się pierwsze eliminacje do indywidualnych mistrzostw świata, poza tym w Gnieźnie, Toruniu, Rybniku i Lublinie walczyć będą żużlowcy o Srebrny Kask.

Ostatnią niedzielę maja zarezerwowano również dla kilku imprez: w Krsko (Jugosławia) odbędą się półfinał mistrzostw świata par, w tygodniu później w Norden (NRF) i we Wrocławiu druga eliminacja indywidualnych MS. Na torze w Świętochłowicach spotkają się 7 czerwca pretendenci do Złotego Kasku, natomiast w następna sobotę w Coventry lub w Manchesterze (Anglia) odbędą się finały par.

23 czerwca dostarczą sporo emocji: na torze w Togliatti (ZSRR) rozegrany zostanie finał kontynentalnych indywidualnych MS, a w Gdańsku, Tarnowie, Gorzowie i Opolu rywalizować będą żużlowcy o Srebrny Kask. Półfinał drużynowych MS z u-

Praca Nauka

Krawcowe do szycia koszul i bluzek, praca stała potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 28127g.

Pracownika(ce) starszego(a) do prac porządkowych na pół etatu tylko popołudniami, przyjmij na stałe — tel. 67 21 32, 28075g.

Kobiety i mężczyźni zatrudnić do wianowania ród kłówek i prac w ogrodnicztwie. Starołęcka 165, 28213g.

Mężczyzn i kobiety zatrudnić zaraz do zbioru porów. Starołęcka 196a, 27853g.

Kobiety do pracy w ogrodnictwie przyjmij. Ma Jakowskiego 198, 27380g.

Uczennica fryzjerska ukończona 18 lat potrzebna Poznań, Wroniecka 10, 28016g.

Malarzy, murarzy i uczniów przyjmij. Tel. 616-57, Łukasiewicz 38 m. 7, 27661g.

Przyjmij czeladników lub uczniów kominarskiego, w Poznaniu. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 28179g.

Dozorczynię domu i palacza c.o. poszukuje do swego domu zakładowego w śródmieściu Poznania — przedsiębiorstwo budowlane. Kandydat winni posiadać na terenie miasta Poznania mieszkanie typu M-3 celem dokonania zamiany z dotychczasowym dozorcą. Požadane jest, aby kandydat na palacza posiadał kwalifikacje elektryka i uprawnienia bhp. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 2491-K1.

Języki, przedmioty ścisłe — pod opieką pedagogów. Świerczewskiego 69 b m. 35. Zgłoszenia: godzina 19-20. 26905g.

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 25214g.

Przetargi

Rejonowe Przedsiębiorstwo Przetwórcze Przemysłu Paszowego „Bacutil” — Poznań, ulica Dominikańska nr 7 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty budowlane związane z montażem 5 linii granulujących w Wytwórni Pasz Szamotuły, ul. Chrobrego 18. Orientacyjna wartość kosztorysowa — 1.200 tys. zł.

Oferty należy składać w sekretariacie RPPPP „Bacutil”, Poznań, ul. Dominikańska 7, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Komisje otwarcie ofert nastąpi drugiego dnia po upływie powyższego terminu o godz. 10 w biurze RPPPP „Bacutil”, Poznań, ul. Dominikańska 7.

Termin wykonania robót — do dnia 30. XI 1974 roku.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentacja do wglądu w Dziale Inwestycji — tel. 555-09.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2970-K1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kórniku, ul. Średzka nr 17 — ogłasza

PRZETARG na wykonanie w terminie do dnia 31. V 1975 r. — stolików i krzeseł oraz wystroju wnętrz w nowo pobudowanej restauracji w Kórniku.

Informacja w tej sprawie udzieli prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” — prosimy składać pod w/w adresem, w terminie 10-dniowym od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1131-K2

Spółdzielnia Inwalidów „XX-lecia PRL” w Poznaniu, ul. Sowińskiego 29, barak 14 — ogłasza

PRZETARG na wykonanie w terminie do 30 lipca 1974 r. — wyłożenia wykładziny gumoliteowej o powierzchni ca 305 m² — w pomieszczeniach biur Zarządu, przy ul. Sowińskiego 29, barak 14.

W przetargu uczestniczyć mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” — prosimy składać pod w/w adresem w okresie 14-dniowym od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisje otwarcie kopert nastąpi 15 dnia od daty ukazania się ogłoszenia przetargu, o godzinie 10 w biurach Zarządu Spółdzielni.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Na oferty nie przyjęte nie odpowiadamy. 3074-K1

WIELKOPOLSKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA w Poznaniu

ul. Druskenicka nr 9 - Podolany dojazd autobusem linii nr 68 i 72, telefon 444-61, wewn. 64

PROWADZI NABÓR UCZNIÓW

na rok szkolny 1974/75 do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Handlowej

w zawodzie

SPRZEDAWCA.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekcja Kadr, Poznań, ul. Druskenicka 9. 3999-K1

UWAGA!

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA W POZNANIU, ulica Dziadoszańska nr 10

za wiadomiamia, że możesz zdobyć atrakcyjny zawód

MECHANIKA MASZYN BUDOWLANYCH I ELEKTROMECHANIKA

w Zasadniczej Szkole Budowlanej dla Pracujących w Poznaniu, ul. Grunwaldzka nr 152.

Nauka trwa 3 lata — czas nauki wlicza się do czasu pracy w przedsiębiorstwie.

Warunki przyjęcia do klasy pierwszej:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który otrzymać można w sekretariacie szkoły — ulica Grunwaldzka nr 152,
- złożyć w sekretariacie szkoły:
 - podanie,
 - zyciorys,
 - świadectwo zdrowia,
 - świadectwo szkolne.

Wynagrodzenie:

- w I roku — ryczałt 250 zł miesięcznie,
- w II roku — ryczałt 420 zł miesięcznie,
- w III roku — 440 zł/godz. i premia uznaniowa do 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Inne świadczenia bezpłatne:

ubranie i buty robocze, ubranie wyjściowe do szkoły, dwie koszule wyjściowe, kurtka zimowa lub płaszcz.

Podania przyjmuje sekretariat szkoły w każdy dzień tygodnia od godziny 8 do 14 — w soboty od godziny 8 do 12 w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 152, telefon 67-27-48.

2362-K1

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów marki:

- Warszawa, — furgon uniwersalny, typ Pick-up, nr inw. J-147, cena wywoławcza — 23.100,— zł;
- Warszawa, — furgon uniwersalny, typ Pick-up, nr inw. J-136, cena wywoławcza — 23.100,— zł;
- Nysa — furgon, typ N-59, nr inw. J-254, cena wywoławcza — 35.200,— zł;
- Zuk — furgon, typ A 0-3, nr inw. J-164, cena wywoławcza — 35.700,— zł;

oraz **DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY** na samochód marki:

- Warszawa — combi, typ 204, nr inw. J-405, cena wywoławcza — 15.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 13. V br. o godzinie 10.30 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Samochody można oglądać w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 12, po uprzednim zgłoszeniu się na wartowni.

Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa, lub na konto nr 1218-6-1050 w NBP I O/M Poznań. 2813-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Bekkiego w Poznaniu, ul. Kochanowskiego nr 7 — zatrudni zaraz:

- 2 kierowników robót — z wykształceniem wyższym lub średnim wraz z uprawnieniami budowlanymi oraz praktyką w zakresie budownictwa uprzemysłowionego;
- 2 majstrów budowlanych — z uprawnieniami i praktyką zawodową;
- 2 kierowników magazynów — wykształcenie średnie, wzgl. zawodowe z praktyką;
- dozorcy;
- 2 stolarzy budowlanych;

ponadto zatrudni

do pracy na terenie Sielec Stary, pow. Rawicz:

- kierownika robót — z wykształceniem wyższym lub średnim wraz z uprawnieniami budowlanymi oraz praktyką w zakresie budownictwa uprzemysłowionego;
- majstra budowlanego — z uprawnieniami i praktyką zawodową;
- kierownika magazynu — z wykształceniem średnim, wzgl. zawodowym i praktyką.

Wynagrodzenie wg stawek i zasad układu zbiorowego pracy w budownictwie. Pracownikom zamieszkującym w kwaterach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia i Ewidencji pod w/w adresem, II piętro, pokój nr 208 — 209, telefon 408-71, wewn. 331, wzgl. 332. 3029-K1

Poznańskie Zakłady Wrobów Rymarskich — Poznań, ul. Mała Garbary 7 — zatrudni zaraz

kobiety do pracy przy produkcji płócien do maszyn żniwnych — w systemie akordowym, na pełen wymiar czasu pracy oraz na pół etatu.

Praca dwumiesięczna. Miejsce pracy — Zakład przy ul. 27 Grudnia nr 9. 2843-K1

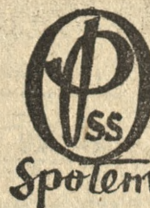
Akademia Rolnicza w Poznaniu, ulica Wojska Polskiego 28 — przyjmie do pracy przy terenach zielonych:

- brzydadzistę technikę względnie mistrza ogrodnictwa,
- mężczyznę ze znajomością obsługi ciągnika i maszyn ogrodniczych,
- 6 pracowników fizycznych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych Akademii Rolniczej w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 28, pokój 217, telefon 468-31. 2883-K1



KIERMASZ WIOSENNY PSS



W NIEDZIELĘ DNIA 28 KWIETNIA 1974 ROKU, W GODZ. 9-13
odbędzie się na RYNKU JEZYCKIM kiermasz zorganizowany przez Spółem PSS

Stoiska zaopatrzone będą w dziewiarstwo, galanterię, odzież wiosenno-letnią oraz w obuwię skórzane i tekstylne

2776-K1



Samochód marki „Syrena 105” — to główna wygrana oraz premie w jutrzejszym podwójnym losowaniu
„KOZIOŁEKOW”
3105-K1

Samochody

Sprzedam dwie Wolgi i dwie Warszawy. Leszno, Grunwaldzka 40. 453p

Sprzedam Trabanta 600 po remoncie. Września, ul. G. Świerczewskiego 18. 471p

Sprzedam Warszawę Pick-up, stan dobry. Roman Dąbrowski Nadnia 44 poczta Zbaszyń, pow. Nowy Tomysl. 472p

Sprzedam Skodę de Luxe rocznik 1972 — lipiec, przebieg 42.000 km. Tel. 507-38 od 7 do 8 i od 18 do 21. 27799g

Sprzedam Warszawę 224, rok 1970, ul. Głębowa 12, tel. 707-12. 27830g

Renault 10 w dobrym stanie, po małym przebiegu sprzedam. Stambuł, Pleśszew, Wojska Polskiego 22, tel. 18. 403p

Kupno • Sprzedaż

Kupię silnik Skody 1200 oraz wielokrażek. Poznań, Głogowska 160 m. 16. 27441g

Sprzedam 2 m² desek, wózek ogrodowy na motocyklowych kołach, piec akumulacyjny „Farel”. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 469p.

Przycepe ciągnikowa sprzedam. Włodzimierz Chojnacki Psary Polskie pow. Września. 470p

Sprzedam garaż z miejscem przy Galla, wiadomość Os. Przyjaźni 19 m. 184. 28022g

Sprzedam ciągnik Zetor typ T 25 z częściami zapasowymi. Majakowskiego 199. 27379g

Tanio sprzedam bufet, szafę, stół, krzesła. Poznań, Komandoria 5 m. 4 (Monopol), od 17. 26084g

Sukę półtoraroczną oddam w dobre ręce. Włesławski — Rutkowskiego 31a m. 11. 28337g

Przedsiębiorstwo Obrotu Częściami Zamiennymi

„ARDOM”

Oddział w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 37,
nr kodu 60-479, telefon 460-11, wewn. 125

PROWADZI SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ

części zamiennych

sprzętu zmechanizowanego i grzejnego
artykułów gospodarstwa domowego

dla odbiorców indywidualnych i instytucji.

Zamówienia przyjmowane są telefonicznie i pisemnie.

Termin realizacji 7 dni.

2886-K1

Wielka sezonowa obniżka cen od 30-70%

na artykuły:

— konfekcyjne

— dziewiarskie

— włókiennicze

— galanteryjne

W SKLEPACH

WPTO, PZGS, WSS, PSS i PDT

na terenie m. Poznania i województwa.

ZAPRASZAMY i ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPOW!

3127-K1

Skodę 1101 dobrze utrzymaną, po generalnym remoncie, 4-drzwiowa, o-
grzewaniem, częściami za-
pasowymi sprzedam. Ofer-
ty „Prasa”. Grunwaldzka
19, dla 27874g.

Trabanta 601, nowy, sprze-
dam. Adres wskaże „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
28172g.

Lokale

Zamienie 2 małe pokoje
samiodzielną kuchnią,
wspólna łazienka. Jezyce
na kawalerkę lub pokój
z kuchnią ewentualnie 2
duże pokoje z kuchnią,
samiodzielną. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19, dla
27702g.

Zamienie kwaterek, nowe
budownictwo, po-
kój, kuchnia, balkonem
(centralnym ogrzewaniem)
na podobne, miejscowość
obojetna. Oferty 63-400 O-
strów Wlkp. Manif. Lip-
cowego 16a m. 8. 414p

Nieruchomości

Sprzedam działkę z roz-
poczętą budową, pół do-
mu bliźniaczego i dom-
kiem mieszkalnym, Smo-
chowice, potrzebne miesz-
kanie z c. o. Adres wska-
że „Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 28216g.

Sprzedam gospodarstwo 4
ha zelektryfikowane (PKS
na miejscu), stan dob-
ry. Wierzyce poczta Fal-
kowo, pow. Gniezno.
Franciszek Cholewa. 469p

Domek jednorodzinny par-
terowy, komfortowy przy
jeździe w Baranowie —
sprzedam, cena 700 tys.
Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 27124g.

Sprzedam parcelę 2.400 m²
w Luboniu — możliwość
podziału. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 28203g.

Różne

Poszukuję garażu lub
miejsc pod garaż na Ła-
zarzu tel. 639-19. 27606g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne —
„Małżeństwo”. 61-707 Po-
znań, Libelta 29 — poleca
swoje usługi w kojarze-
niu małżeństw. Czynne —
godz. 15-19. 25606g

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ul.
Wawrzyniaka 43 zatrudnią na okres od 1. 6.
74 r. do 15. 9. 1974 r. w Zakładowym Ośrodku
Wczasowym w Słupi, pow. Poznań:

— POMOCE KUCHENNE

— SPRZĄTACZKI.

Warunki pracy i płacy do omówienia w
Dziale Osobowym pod wyżej podanym adre-
sem. 2949-K1

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelar-
ska w Nowym Tomyslu ul. Ogrodowa 21 za-
trudni:

— zastępcę głównego księgowego

— kierownika punktu skupu

owoców i warzyw w Opalenicy,

— magazyniera punktu skupu

owoców i warzyw w Opalenicy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Za-
rządzie Spółdzielni. 981-K2

Poznańska Fabryka Łożyk Tocznych w Pozna-
niu, ul. Krańcowa nr 9 — przyjmie do pracy
w okresie sezonu letniego do Ośrodka Wczasów
Pracowniczych w Niechorzu:

— st. kucharza lub st. kucharkę,

— kucharzy lub kucharki,

— pokojowe,

— pomoce kuchenne,

— kelnerki.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-
le Kadr i Szkolenia Zawodowego w Poznaniu,
ul. Krańcowa nr 9, pokój 3.

Dojazd tramwajami do ronda na Ratajach
dalej autobusem linii „T” w kierunku Osie-
dla Warszawskiego oraz autobusem linii 70.
2579-K1

Państwowe Przedsiębiorstwo Hotele „Orbis,
Polonez i Bazar” w Poznaniu — poszukuje kan-
dydatów do pracy w pełnym i niepełnym (pół-
etatu) wymiarze godzin — na stanowiska:

— kelnerów,

— pokojowych,

— pomocy kuchennych,

— sprzątaczek,

— gospodyń,

— pomocy bufetowych,

— kierowników sal.

Ofertę pracy prosimy składać codziennie
(z wyjątkiem soboty) w komórce osobowej
przedsiębiorstwa, w Hotelu „Orbis - Bazar” —
pokój 26, w godzinach od 8 do 12. 2599-K1

Dnia 25 kwietnia 1974 roku zmarł nasz
ukochany ojciec, teść i dziadek

ANTONI MELEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. w
Winnejgórce.

W smutku pogrążona
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, BiałePiątkowo. 28252g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 24 kwietnia 1974 roku zmarł śmiercią
tragiczną, przeżywszy lat 46, mój najuko-
chańszy mąż, nasz najlepszy ojciec, syn,
brat, wujek i zięć, śp.

GERWAZY GIMZINSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o go-
dzinie 13 z kaplicy cmentarnej w Mosinie.

W smutku pogrążona

żona, dzieci i rodzina

Mosina, Strzelecka 22. 28250g

Dnia 25 kwietnia 1974 r. po ciężkiej cho-
robie zmarł nasz kochany ojciec, teść
i dziadek, przeżywszy lat 78

KAZIMIERZ CZECHOWSKI

rzeźnik,
powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Główniej — Mi-
łostowie.

Z żalem zawiadamia
rodzina

Poznań, ul. Piłmienna 3c m. 11,
dawniej Rataje 64. 28299g

W dniu 25 kwietnia 1974 r. zmarła

EULALIA WANDA OLEJNICZAK

długoletnia pracownica Apteki nr 132
w Mosinie.

W Zmarłej straciłmy szlachetnego czło-
wieka, ofiarnego, sumiennego i cenionego
pracownika.

Rodzina Zmarłej wyrazi serdecznego
współczucia składając:

Rada Zakładowa — Dyrekcja
Zarządu Aptek
Województwa Poznańskiego i m. Poznania
w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 kwietnia
br. o godz. 14 na cmentarzu w Mosinie.

3189-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 25 kwietnia 1974 r. zasnął w Bogu,
przeżywszy lat 74, moja najdroższa żona,
matka, teściowa i babcia, śp.

WŁADYSŁAWA WOJDANOWICZ

z domu Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Arciszewski-go 23 m. 74. 28263g

† W dniu 25 kwietnia br. zmarła po dłu-
giej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza ukochana żona,
matka i babcia, przeżywszy lat 66, śp.

PELAGIA PODLAWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 kwietnia
br. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

28333g

† Dnia 26 kwietnia br. zakończył swoje
pracowite życie, mój najdroższy mąż,
ukochany ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 74

KAZIMIERZ ELMAN

ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski,
odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Po-
wstańczym i Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 10 z kaplicy parafialnej w Czem-
pińu, pow. Kościan.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Czempin, ul. Stęszewska 19. 28338g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 24 kwietnia 1974 roku zmarła po
długich i ciężkich cierpieniach, w 79 roku
życia, nasza najdroższa siostra i ciocia, śp.

Jadwiga z Tysowskich

KORÓLUKOWA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27
bm. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym
na Staroście.

W smutku pogrążona

rodzina w kraju i za granicą

28257g

† Dnia 26 kwietnia 1974 roku odeszła od
nas na zawsze nasza najdroższa mat-
ka, teściowa, babunia i prababunia, w wie-
ku 78 lat

MARIA SZELEJAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

córka, syn, synowa, wnuki
i prawnuczka

28352g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 26 kwietnia 1974 r. zasnął w Pa-
nu, przeżywszy lat 86, nasz najukochańszy
ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

FRANCISZEK NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Czesława 9a m. 14. 28351g

† W dniu 25 kwietnia 1974 r. zmarła po
krótkich cierpieniach, namaszczone
Olejami św., nasza najdroższa matka, teś-
ciowa, babunia i prababunia, przeżywszy
lat 81, śp.

WALENTYNA AUMÜLLER

z domu Marcinkowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Wszystkich Św. 8 m. 11.

28316g

† Dnia 25 kwietnia 1974 r. zmarła, opa-
trzone Sakramentami św., po długich
i ciężkich cierpieniach, nasza najukochań-
sza matka, babunia, prababunia i ciocia,
przeżywszy lat 84, śp.

z OLSZAŃSKICH

WIKTORIA ZIELIŃSKA

I-voto Wiczkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 29 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu ju-
nikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Ściegiennego 126 m. 3. 28328g

† Dnia 25 kwietnia 1974 r. zmarł, opa-
trzony Sakramentami św., kochany
mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy
lat 66, śp.

CZESŁAW PIŁOTNIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu na Główniej — Mi-
łostowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Mokra 3 m. 3.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

28348g

**Koledze inż. Stanisławowi
ELANTKOWSKIEMU**

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Matki

składają:

Dyrekcja i pracownicy
Ośrodka Badawczo - Rozwojowego
Przemysłu Drzewnego „ORED”

3195-K1

Towarzyszowi

WITOLDOWI OSTAŃSKIEMU

WYRAZY

SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu

dziecka

składają

pracownicy ZW ZMS

3205-K1

Przyjaciołom i Znajomym za wszelką
okazaną pomoc, za stałą gotowość niesie-
nia teje w czasie ciężkiej choroby mego
męża, śp.

JANUSZA SZPUNARA

a następnie za liczny udział w pogrzebie,
kwiaty i złożone kondolencje, tą drogą
składam podziękowanie w imieniu rodziny.

Ludwika Szpunar

28049g

